Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 52. — ROK XLI.

PIĄTEK

23 LUTEGO 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W Komisji regulaminowej

Przypuszczać należy, że opozycja nie miała żadnych wątpliwości co do losów swego wniosku **o unieważnienie uchwały konstytucyjnej.** Szło jej wyłącznie o demonstrację polityczną i ten cel z pewnością osiągnęła. Nie tylko dlatego, że wytoczyła w tej sprawie szereg mocnych i przekonywujących argumentów, ale przedewszystkiem z tego powodu, że kontrargumenty strony przeciwnej były **słabe, naciągnięte i nie odpowiadające powadze zagadnienia.** Parogodzinny pojedynek w sejmowej komisji regulaminowej nie zakończył się sukcesem B. B. i jego przedstawiciela, posła Podoskiego.

Sposób, w jaki zostały uchwalone tezy konstytucyjne posła Cara, jest sporny, a więc, zdawałoby się, że w interesie obu stron, a głównie **przedmiotu sporu,** leży wyjaśnienie wszelkich wątpliwości. Innego natomiast zdania był przewodniczący komisji regulaminowej, poseł Podoski, który zgłosił formalny wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem czterech klubów opozycyjnych na tej zasadzie, że był on rzekomo **identyczny z zastrzeżeniem** Klubu Narodowego, zgłoszonem co do protokułu posiedzenia Sejmu z d. 26 stycznia. Zastrzeżenie to Sejm głosami B. B. odrzucił.

To stanowisko posła Podoskiego określone zostało w dyskusji **jako ucieczka** przed merytorycznem rozważaniem wniosku. Bo też nią było istotnie. Klub B. B. ma w swej historji szereg faktów, o których niechętnie mówi i radby był bardzo, żeby i inni **o nich zapomnieli.** Do tej licznej kolekcji przybyło ostatnio posiedzenie Sejmu z dnia 26-go stycznia b. r.

Więc, jeżeli patrzeć na tę sprawę z punktu widzenia bezpośrednich interesów klubu B. B., to niewątpliwie stanowisko posła Podoskiego w komisji regulaminowej było słuszne. Przemawiał przez niego **instynkt samozachowawczy** i ludzka całkiem **chęć unikania rzeczy drażliwych i nieprzyjemnych.** Ale przecież uchwalona zmieniona konstytucja ma służyć nie tylko jednemu obozowi politycznemu, ale winna również obowiązywać całe społeczeństwo, czyż można zatem się dziwić, że jego przedstawiciele, znajdujący się w opozycji do obecnego reżymu, pragną, żeby zmiana postanowień konstytucyjnych odbywała się **w majestacie prawa,** zgodnie z **istniejącemi przepisami.**

Pan Podoski zdaje się nie doceniać zupełnie t. zw. imponderabiliów, o których tak głośno było w pierwszych miesiącach ery sanacyjnej, w życiu publicznem i zlekceważył sobie te wszystkie uwagi i zastrzeżenia, którym dawali wyraz mówcy opozycyjni. Nie jest to dobrze ani na teraz, ani na przyszłość. Na teraz, bo tego rodzaju metody nie przyczynią się **do podniesienia powagi** reformujących konstytucję i ich dzieła; na przyszłość, gdyż może to stać się **precedensem,** który znajdzie naśladowców w okolicznościach, mniej, powiedzmy, korzystnych dla decydujących dziś w państwie czynników. To są wszystko rzeczy możliwe, a przewidujący polityk winien mieć na uwadze nie tylko dzień dzisiejszy, ale także jutro, bo nigdy niewiadomo, co przynieść może.

Ta troska o jutro nie odgrywa jednak żadnej roli w tem, co dość niesłusznie przywykliśmy nazywać walką o konstytucję. Odczytujemy uważnie przemówienie posła Podoskiego **i nie możemy w niem jej odnaleźć.** Według niego, na posiedzeniu Sejmu wszystko było w porządku. Art. 125 konstytucji był uszanowany; zastosowanie art. 18 regulaminu zezwalającego na skrócone postępowanie było najzupełniej zgodne z prawem, marszałek Sejmu nie miał obowiązku sprawdzać quorum, bo nikt go o to... nie prosił. Nie można także uznać za uchybienie regulaminowi stwierdzenia przez marszałka, że za konstytucją opowiedziała się wymagana wykwalifikowana większość z chwilą, kiedy nie było na sali ani jednego posła, któryby przeciwko konstytucji głosował. Słowem, wszystkie zastrzeżenia opozycji są niesłuszne i wniosek jej należy odrzucić.

Tak się też stało. Większość członków komisji regulaminowej podzieliła stanowisko przewodniczącego i wniosek opozycji upadł. Widmo imponderabilii, wyciągnięte z lamusa zapomnienia przez opozycję, **nie zrobiło wrażenia.** Niepotrzebnie je niepokojono.

Czy dobrze się stało? Wydaje się nam, że nie. Jeżeli nawet tezy konstytucyjne posła Cara staną się ustawą, to wlec się będą za nią wspomnienia posiedzenia sejmowego z dnia 26 stycznia b. r. A każdy przyzna, nawet w obozie posła Podoskiego, że byłoby lepiej, gdyby ich nie było.

Wniosek czterech klubów opozycyjnych o unieważnienie uchwały konstytucyjnej był **próbą wyjścia z obecnej sytuacji,** próbą skierowania tej sprawy na inne tory, zgodnej nie tylko z obowiązującemi przepisami, ale i **z poczuciem prawa.** Próba nie udała się i wszystko pozostało podawnemu. Poseł Podoski odniósł znowu jedno z tych zwycięstw, które nie budzą radosnego echa...

A. D.

Po sesji zmiany w rządzie?

Warszawa, 22. 2. (Telef. wł.). W prasie pojawiły się pogłoski jakoby w niedalekim czasie, mianowicie po sesji budżetowej miał ustąpić p. Jędrzejewicz. „Wieczór Warszawski" wymienia jako jego następcę pułk. Prystora. Skądinąd wiadomo, że w grę wchodzą przedewszystkiem pp. **Beck i Pieracki.** Mówi się również o wicemarszałku p. Carze jako kandydacie na premjera.

MIN. BECK POJEDZIE DO BUKARESZTU

Warszawa, 22-go lutego. (Telef. wł.). W kołach politycznych mówią, że w nadchodzącym tygodniu min. Beck ma wyjechać do Bukaresztu, by rewizytować min. Titulescu.

PŁACE W WOJSKU.

Warszawa, 22. 2. (Telef. wł.). Zmiana **uposażeń miała być dokonana także w wojsku, ale spotkała się z kategorycznym sprzeciwem „czynnika decydującego". W rezultacie 1 lutego wypłacono wojsku tylko pensje bez dodatków funkcyjnych. Jakiś czas trwały pertraktacje a ostatnio wypłacono i dodatki funkcyjne bez zmian zastosowanych do urzędników państwowych.**

Echa „przeszeregowania" i nowe obniżki.

Warszawa 22. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu omawiano ustawę o uposażeniu emerytalnem Prezydenta Rzplitej. Projekt ustawy przewiduje, że zaopatrzenie to równać się ma zasadniczej płacy premjera, co wynosi **obecnie 3.000 zł. miesięcznie.** Ustawa przyznaje zaopatrzenie wdowom i sierotom po prezydencie, które obliczać się będzie od uposażenia pierwszego stopnia służbowego.

Pos. **Kornecki** z Klubu Nar. podkreślił, że ustawa o uposażeniu emerytalnem prezydenta jest następstwem wprowadzenia nowych ustaw uposażeniowych dla pracowników państwowych. Klub mówcy zgłosił wniosek o wstrzymanie wykonania tych ustaw, wniosek jednak nie został przez Sejm rozpatrzony i **ustawy weszły w życie od 1 lutego, wywołując rozgoryczenie wśród pracowników państwowych, a zdziwienie w społeczeństwie,** ponieważ znaczne podwyżki dla premjera, ministrów i wiceministrów, oraz najwyższych stopni urzędniczych zostały dokonane kosztem płac najniższych stopni służbowych. Minister skarbu w swem przemówieniu na plenum Sejmu zaprzeczył temu, podając, że nowa ustawa **legalizuje tylko stan dotychczasowy,** gdyż jakoby dotychczasowe uposażenia były takie same, bo były wypłacane dodatki z innych paragrafów budżetowych. Gdy sprawę tę poruszył na plenum ponownie pos. **Rymar** (Klub Nar.), p. minister skarbu sprostował swoje twierdzenie co do uposażeń ministrów i wiceministrów. Wygląda to tak, że **tylko podwyżka płac ministrów i wiceministrów jest obecnie dokonana kosztem niższych urzędników.** Sprawę należy wyjaśnić, nie leży bowiem w interesie rządu, by wśród urzędników wytworzyło się przekonanie, że przy ciężkich warunkach życiowych **podwyższa się znacznie płace dygnitarzy kosztem średnich i niższych stopni.** W zakończeniu mówca zapytał, czy prawdą jest, że od 1 kwietnia **ma się obniżyć uposażenia emerytalne przez skreślenie dodatku mieszkaniowego dla emerytów.**

Dyrektor Departamentu Budżetowego Ministerstwa Skarbu p. Nowak oświadczył, że **nie jest w możności wyjaśnić sprawy poborów ministrów i wiceministrów, a co do emerytów to istotnie dodatek mieszkaniowy ma być zniesiony. Rząd przewiduje nowelę do ustawy emerytalnej z myślą zniesienia tego dodatku. Sprawa przyjdzie jeszcze do Sejmu.**

Przewodniczący Komisji pos. **Byrka** wezwał pos. Zdzisława **Strońskiego** z B. B. do przedstawienia wniosku Klubu Narodowego w sprawie uposażeniowej. Po odrzuceniu tego wniosku omawiano zamknięcie rachunków za rok 1931/32.

Pos. **Rymar** stwierdził, że preliminarz budżetowy i plan finansowo gospodarczy, ułożony przez rząd, a zatwierdzony przez większość sejmową, okazał się w wykonaniu całkowicie nierealny. W ciągu roku budżetowego nagwałt **trzeba było przerabiać wszystkie plany,** a w konsekwencji obcięto wiele pozycyj, mających dla społeczeństwa pierwszorzędne znaczenie, a **nie obcięto natomiast, a nawet podniesiono wydatki na emerytury i renty.** Wnioski oszczędnościowe B. B. wszystkie odrzucił, a teraz **widzimy skutki tej krótkowzrocznej polityki.** Wywiązała się obszerna dyskusja, w której pos. Rymarowi odpowiadali posłowie **Hołyński i Polakiewicz** z B. B., poczem ponownie replikowali pos. Rymar i pos. Czetwertyński. Dyskusję zakończył pos. **Byrka,** który przeciwstawił się twierdzeniu swoich kolegów klubowych, że uchwalony budżet jest tylko pełnomocnictwem dla ministra skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonania uchwał. P. Byrka stwierdził, że **ustawa skarbowa jest prawem obowiązującem dla ministra skarbu, który powinien ją wykonać lojalnie.** Niewykonanie ustawy powinni być połączone z usprawiedliwieniem i podaniem przyczyn.

Odmienne stanowisko przewodniczącego wywołało poruszenie na ławach B. B. Wniosek w sprawie udzielenia rządowi absolutorjum uchwalono.

Ks. Nagórzański administratorem Łemkowszczyzny.

Watykan 22 lutego. (Tel. wł.). Mając na względzie zapewnienie ludności Łemkowszczyzny, diecezji przemyskiej, najlepszych warunków opieki i pomocy religijnej Stolica Święta postanowiła utworzyć dla tej części kraju administraturę **apostolską.** Dla konkretnego ujęcia i wprowadzenia w życie takiej instytucji nastąpiła wymiana poglądów między Stolicą Świętą a rządem polskim. Powyższa administratura apostolska stworzona została dekretem Świętej Kongregacji Kościoła Wschodniego „Quo aptius consuleret" z dnia 10 lutego br. Na pierwszego administratora apostolskiego, zależnego bezpośrednio od Stolicy Świętej został mianowany ks. **Mikołaj Nagórzański,** obecnie dziekan wojskowy obrządku grecko-katolickiego, który rezydować będzie w Rymanowie.

Ks. Nagórzański, doktor św. teologji urodził się w Małopolsce Wschodniej w r. 1879. Po studjach gimnazjalnych, seminarjalnych i uniwersyteckich, ks. Nagórzański został wyświęcony na kapłana w r. 1907. Pracę duszpasterską w wojsku polskiem pełni od roku 1920 w randze dziekana (stopień pułkownika). Za zasługi Papież odznaczył ks. Nagórzańskiego krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice" oraz szambelanją papieską.

Opłaty za przewóz zwłok.

Warszawa, 22-go lutego. (Telef. wł.). Minister opieki społecznej ustalił wysokość opłat stemplowych za zezwolenia na przewóz i ekshumację zwłok. **Zezwolenie na przewóz zwłok opłaca się stemplem 40 zł., zezwolenie na ekshumację z grobu i umieszczenie na innem miejscu na tym samym cmentarzu lub na innym cmentarzu w tej samej miejscowości 60 zł., na ekshumację i przewóz do innej miejscowości lub poza granice państwa 80 zł.**

PROCES MORDERCY ZIEMIANINA.

Warszawa, (Telef. wł.). W dn. 27 bm. rozpocznie się w Łowiczu proces o zbrodnię wykrytą po 7 latach od jej popełnienia. Mianowicie władze prokuratorskie otrzymały w roku ubiegłym doniesienie, że zamożny ziemianin **Stan. Prymas,** który umrzeć miał śmiercią naturalną w r. 1926, w rzeczywistości padł ofiarą skrytobójstwa. Zarządzono ekshumację zwłok, w czasie której stwierdzono ślady na czaszce od uderzenia tępem narzędziem. W stan oskarżenia postawiono Stefana Decbicha.

—oo—

O czem piszą inni?..

Rzeczy — dziwne...

„Gazeta Polska" przynosi wiadomość następującą z Torunia:

„Słowo Pomorskie" zamieściło artykuł w którym zarzuca miejscowemu związkowi Strzeleckiemu przeprowadzenie zbiórki na rzecz Związku wśród tutejszego społeczeństwa bez zgody i wiedzy starosty, oraz że w czasie zbiórki p. mjr. Jerzy Sochacki i inż. Głowacki mieli rzekomo stosować szantaż. Ponieważ fakty te absolutnie nie odpowiadały prawdzie, **Komenda Zw. Strzeleckiego zwróciła się do sądu grodzkiego z prośbą o skonfiskowanie** wspomnianego artykułu. Sąd przychylił się do wniosku i zarządził konfiskatę pisma. **Jednocześnie Związek zwrócił się do władz sądowych w Poznaniu o skonfiskowanie** „Kurjera Poznańskiego", za umieszczenie analogicznej wiadomości".

Ciekawość, jakby sąd grodzki w Toruniu zareagował, gdyby się do niego zgłosiła jakaś niesanacyjna organizacja „z prośbą o skonfiskowanie" jakiegoś dziennika...

„Robotnik" zaś zamieszcza następującą notatkę z Pułtuska:

„**Wystrzegajcie się nauczycielki Zofji Piętkówny z maj. Kręgi, pow. Pułtuskiego. Wyciąga ona na rozmowy polityczne w celach denuncjatorskich**".

Są to rzeczy dziwne, bardzo dziwne!

Trzeba konkretyzować!

„A. B. C." zajmuje od pewnego czasu stanowisko krytyczne nie tylko w stosunku do sanacji, ale i do opozycji. I jednej i drugiej stronie zarzuca bierność, pasywizm.

„Pasywiści — pisze — bez względu na to, czy należą do obozu rządzącego, czy opozycji, mają tylko jeden cel: przetrwać. Pasywiści sanacyjni chcą przetrwać do... lepszej konjunktury i gotowi dla urzeczywistnienia tego celu zrezygnować ze wszystkiego, z wyjątkiem posiadanej władzy, pasywiści opozycyjni chcą przetrwać do... końca sanacji. Psychologicznie mamy tu do czynienia ze zjawiskiem jakgdyby nasycenia które pozwala w skrytości ducha twierdzić, że tak jak jest, jest najlepiej.

W tej sytuacji sens działania politycznego u jednych i drugich zamyka się w czysto defenzywnem dążeniu do utrzymania stanu posiadania bez zmian zasadniczych. „Tam — tam" sanacyjny dzwoni bez przerwy: przetrwać, opozycyjny niby echo odpowiada: czekać.

Pasywiści nadają ton życiu współczesnej Polski, zarówno tej rządzącej, jak i opozycyjnej. Jedni i drudzy są bardzo ostrożni, boją się zrobić krok naprzód, by nie wystawić siebie na sztych. Przetrwać i czekać! — W tych dwu słowach zamyka się mądrość polityczna dzisiejszej Polski.

Czy w tej sytuacji wytrzymamy na dłuższy dystans zwiększające się ciśnienie procesów politycznych, społecznych, gospodarczych?

Nie! Nie chcąc pozostać daleko wtyle, Polska musi zająć czynną postawę wobec historji, zdobyć się na własną wizję dziejową, i dla jej urzeczywistnienia zorganizować wszystkie żywe siły narodu".

Krytyczne te uwagi są słuszne. Mają jednak tę słabą stronę, że brak im pozytywnego i konkretnego programu, czem zastąpić stan dzisiejszy. Ostatni bowiem ustęp z przytoczonego artykułu nic konkretnego nie podaje, choć to zapowiada.

Deficyt budżetowy.

W związku ze wzrostem deficytu budżetowego „Gazeta Warszawska" pisze:

„Dwie są sprawy w naszym budżecie, o których przedstawiciele rządu i jego większości nie chcą dyskutować. Pierwsza — to wysokość wydatków, ustalona od trzech lat na 2.200 miljonów, druga — to stosunek obciążenia podatkowego do obecnego stanu naszego gospodarstwa. Wprawdzie generalny referent budżetu p. Miedziński, mówił o tym stosunku w sposób przychylny dla życia gospodarczego, ale te platoniczne wyrazy sympatji zostały zdezawuowane przez p. ministra skarbu, który oświadczył wręcz: „Nie będę dyskutował, czy to obciążenie jest słuszne, czy jest może trochę za ciężkie".

A jednak trzeba o tem dyskutować — i to o obu powyższych rzeczach równocześnie. Albowiem tak, jak jest obecnie, to **nawet ciągłe podwyższanie podatków nie może zahamować wzrastającego tempa deficytu budżetowego**. Dobrze, że na razie jest jeszcze pożyczka. Ale co będzie po skonsumowaniu pożyczki?".

Czego nie widać przez czerwone okulary!

Prasa socjalistyczna ogłasza manifest II Międzynarodówki w sprawie rewolty socjalistycznej w Austrji i jej końca. Czytamy w niej zapewnienie, że „komuna" wiedeńska przejdzie w chwale do historji socjalizmu, jak przeszła „komuna paryska" z r. 1871. Czytamy też wezwanie do zorganizowania pomocy dla wdów i sierót po poległych w Wiedniu „towarzyszach". Najciekawszym jednak ustępem w manifeście jest ten, w którym socjalistyczna Międzynarodówka ustala źródło walk zbrojnych w Austrji.

„PROWOKACJE RZĄDU DOLLFUSSA". — Czytamy więc, że socjaliści Austrji od dłuższego czasu znosili „najpotworniejsze prowokacje rządu Dollfussa"... Że potem, kiedy stało się jasnem, iż „reakcji faszystowskiej" chodzi o „utworzenie rządów klerykalno-faszystowskich" wówczas socjaliści — ujrzeli się zmuszonymi chwycić się „ostatecznego środka ratunku, strajku powszechnego i walki zbrojnej".

Krótko mówiąc: represje rządu austrjackiego spadły na Bogu ducha winnych socjalistów i konieczna samoobrona wywołała ich reakcję — „walkę zbrojną".

Tak jednak nie jest!

WALKA O NOWY USTRÓJ. — Walki orężne w historji trzeba traktować znacznie głębiej i na szerszej platformie, niż to robi II Międzynarodówka. Były one naturalnym wynikiem rozwoju społecznego w ostatnich dziesiątkach lat. Wcześniej, czy później musiało do nich dojść.

Świat odwraca się od socjalizmu, jak się od wraca zresztą od liberalizmu politycznego. I szuka nowych rozwiązań zagadnienia ustroju społecznego i gospodarczego. Bardzo często zatrzymuje się przy koncepcji dyktatury jednostkowej lub grupowej, jako możliwego rozwiązania. Dyktatura jednak niem nie jest. Dollfuss ma te zasługę i tem się różni od innych „dyktatorów", że nie myśli poprzestać na dyktaturze, że natomiast organizuje nowe formy ustrojowe, mianowicie ustrój stanowo-zawodowy. A sam Otto Bauer przyznawał zasadniczo szlachetność i uczciwość tej koncepcji.

Jeśli mimo to doszło do walki śmiertelnej między obozem Dollfussa a socjalistycznym, przyczyna leży nie w „prowokacjach rządu", ale w tych cechach socjalizmu, które mu uniemożliwiają współpracę z każdym kierunkiem społecznym świadomie dążącym do likwidacji walki klas i do włączenia klasy robotniczej w moralny organizm narodu... Socjalizm hiszpański współpracował z dyktatorem Primo de Rivera, bo jego dyktatura nie kładła kresu walce klas i walce klas zostawiała pewne — choć ograniczone — pole działania. Socjalizm austrjacki popadł w konflikt z rządem Dollfussa, bo ten „mały kanclerz" poważnie zabrał się do likwidacji walki klas.

DOBRZE ZAPRACOWANY LOS. — Poza tem trzeba powiedzieć, że socjalizm austrjacki w dużej mierze sam sobie zapracował na ten los, który go spotkał. Przez swoje rezolucje o „dyktaturze proletarjatu", a przedewszystkiem przez niesłychany terror, którym się posługiwał... Przypomnimy tutaj jeden wypadek z przed paru lat!

W r. 1928. Chrześcijańskie Związki Zawodowe Austrji zwróciły się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję (!), a przeciw terorowi stosowanemu przez socjalistów w stosunku do niesocjalistycznych robotników. Skarżono się na przymus (!) ściągania składek organizacyjnych nawet od niesocjalistycznych robotników na bojkotowanie ich i wyrzucanie z pracy (!) i t. p. objawy terroru.

Od lat długich wzbierało w Austrji oburzenie na czerwony terror. Od lat gotowało się w kołach niesocjalistycznych... Przecież „Heimwehra" powstała jako objaw samoobrony przed nim. Przecież nie może być straszniejszego oskarżenia socjalizmu austrjackiego, jak ten protest Ch. Z. Z. zaniesiony, już nie do rządu własnego, ale do Ligi Narodów, więc przed forum zagraniczne, międzynarodowe.

To wszystko musiało się zemścić na socjalizmie austrjackim i zemściło się.

KIJ O DWÓCH KOŃCACH. Bardzo często znajdujemy w prasie socjalistycznej wiadomości o „krwiożerczości" i t. p. rządu Dollfussa i wykonawców jego woli. Zapewne, **nadużycia były. I zasługują na potępienie!** Sprawiedliwość każe jednak podnieść jeden moment, który wyszedł na jaw podczas przewodów sądowych w ostatnich dniach.

Oto zeznawali wodzowie socjalistycznej rewolty, że broń, która była użytą do walki przez organizacje socjalistyczne, pochodziła jeszcze z czasu wojny. Cóż to znaczy? Znaczy to, że w rozgardjaszu w listopadzie 1918 r. socjaliści austrjaccy zatrzymali broń, karabiny ręczne i nawet maszynowe, że stworzyli własne arsenały, i że od 1918 r. przygotowywali się do walki bratobójczej. Znaczy to, że nie „Heimwehra", ale oni zapoczątkowali „pogotowie wojenne" ludności, — że więc skutkiem tego to, co ich spotkało, było już tylko **przysłowiowem odwróceniem kija o dwóch końcach**.

II Międzynarodówka podnosi „bohaterstwo" i inne „rycerskie" cnoty rewoltantów. Powinna też z tegosamego tytułu podkreślić moment, na który zwróciliśmy uwagę: „bohaterzy" przygotowywali się do walki domowej od zakończenia wojny i wyzywali ją... Chyba że przez czerwone okulary tego nie widać!

W. Z.

Starania Niemiec o „dozbrojenie"

Cicho i niespostrzeżenie minęła w dniu 2 lutego druga rocznica rozpoczęcia konferencji rozbrojeniowej. W roku 1932 zapowiadano, że potrwa najwyżej rok. Tymczasem już trwa — jeśli to odraczanie posiedzeń można tak nazwać — już trzeci rok a nie jest wykluczone, że przeciągnie się jeszcze czwarty rok. Pomyślność kierownictwa konferencji jest niewyczerpana. Zawsze znajduje się jakiś „ważny" powód odłożenia publicznych dyskusyj i co pewien czas przyjmuje się jakąś ogólnikową rezolucję na dowód, że praca posuwa się naprzód. Przedłuża się „żywot" konferencji z dwóch przyczyn. Jedna — to dobre zarobki u dzi zatrudnionych temi pracami, druga — to obawa, że wyraźne stwierdzenie beznadziejności prac nad rozbrojeniem przyśpieszy tempo i tak już szybkiego wyścigu zbrojeń.

W obecnej chwili nad osiągnięciem jakiegoś kompromisu pracuje głównie angielski pod sekretarz Eden. Rokowania z Niemcami szły jednak bardzo opornie. Niemcy obstają przy swych warunkach, które sformułowały w nocie z dnia 19 stycznia.

Odpowiadając na memorjał Francji z dnia 1 stycznia rząd niemiecki odrzucił — coprawda w grzecznej formie — warunki Francji i dał do zrozumienia, że ustępstw nie uczyni. W szczególności **żądają Niemcy armji 300-tysięcznej**.

„Cyfra ta — twierdzi rząd niemiecki w nocie z 19 stycznia — oznacza ze względu na położenie geograficzne, a szczególnie długość granic i ich bezbronność — minimum tego, czego Niemcy potrzebują w obecnej sytuacji dla swego bezpieczeństwa".

Dalej wskazuje rząd niemiecki, że armja 300-tysięczna będzie zorganizowana na podstawie krótkoterminowej służby wojskowej, podczas gdy w Reichswehrze służba trwa lat 12. Ponieważ Francja twierdziła, że armja złożona z żołnierzy zawodowych ma większą wartość, więc 300-tysięczna armja żołnierzy odbywających krótką służbę nie będzie zdaniem Niemiec, żadnem poważnem zwiększeniem siły Niemiec.

Drugi punkt sporny to **formacje półwojskowe**. Niemcy uparcie twierdzą, że oddziałów „Stahlhelmu" lub Schutz-Staffeln nie można stawiać na jednym poziomie z wyćwiczonemi rezerwami innych krajów. Zresztą Niemcy godzą się na poddanie tych organizacyj pod kontrolę międzynarodową pod warunkiem, że inne państwa uczynią to samo.

Wreszcie żądają Niemcy zaopatrzenia swej armji w broń „obronną".

Do noty niemieckiej dołączono 13 pytań, na które Berlin chciał uzyskać odpowiedź. Pytania te dotyczyły kalibru armat, wielkości czołgów, bombardowania powietrznego itp. Niemcy liczyły na to, że Francja określi te normy w ten sposób, iż będą mogły oskarżać ją o militaryzm.

Rząd francuski odpowiedział w połowie lutego memorjałem, w którym uchylił się od konkretnej odpowiedzi na pytania Niemiec. Zaznaczył mianowicie, że omawianie **szczegółów** co do armat, czołgów, samolotów byłoby wtedy pożyteczne, gdyby oba państwa osiągnęły porozumienie co do **zasad rozbrojenia**; zresztą ta sprawa dotyczy wszystkich państw biorących udział w konferencji rozbrojeniowej.

Dalej zastrzega się rząd francuski, że nie zamierza niczego, coby uwłaczało godności narodu niemieckiego. Nie wątpi w dobrą wolę i szczerość rządu niemieckiego. Jednakowoż rząd francuski sądzi, że Niemcy odrzuciły tezę francuską, że rozbrojenie musi dotyczyć armji wraz z formacjami półwojskowemi, nie wyłączając zmilitaryzowanej policji. Francja **nie podpisze żadnej konwencji, którąby ocenę militarnej wartości tych formacyj pozostawiała przyszłości.**

Ważnem jest także, że Francja podtrzymuje swój punkt widzenia, że armja niemiecka wraz z wszystkiemi jej pomocniczemi formacjami musi być porównywana z armją francuską **w metropolji**. Siły francuskie w kolonjach nie mogą być brane pod uwagę z powodu odległości, a zresztą Francja nie uchyla się od zmniejszenia ich.

Oto są najważniejsze różnice zdań. Wyrównać je będzie bardzo trudno tembardziej, że Niemcy chcą mieć więcej broni niż to mówią w grzecznych notach dyplomatycznych. N. p. min. Göring oświadczył, że Niemcy muszą mieć 30—40 proc. tej cyfry samolotów, którą posiadają Francja, Belgja, Czechosłowacja i Polska razem. Przyjmując, że te państwa mogą w czwartym dniu mobilizacji wystawić 8.000 samolotów, znaczyłoby to, że Göring **chce mieć 2.500—3.000 samolotów**. Bagatela! Ponadto żąda artylerji przeciwlotniczej.

To „dozbrajanie" się spotęguje jeszcze bardziej wzajemną nieufność i niepokój.

Sanacyjna młodzież.

„Kurjer Poranny" reklamuje sanacyjne organizacje młodzieży.

„Jest ich — pisze — coraz więcej. Czy to będzie Straż Przednia, Legjon Młodych, czy Organizacja Młodzieży Pracującej, bądź Koła Młodych Z. P. O. K. i. t. d. z dnia na dzień ich przybywa, karnych, zdyscyplinowanych, przejętych ważnością pracy dla państwa. Sam Legjon Młodych ma przeszło 20.000 czynnych członków w przeszło 300 miast Polski, nie licząc oddziałów wiejskich, jak czytamy w jednym z licznych organów tej organizacji, zespoły zaś żeńskie „Straży Przedniej" liczą na 1. XII. 33 r. 413 Kół Pracy Realizacyjnej na terenie całej Polski.

Stwierdzić przytem należy, że ów rozpoczynający się ruch młodzieży daleki jest od owego zaślepienia partyjniczej młodzieży w krajach dyktatorskich, a ma **zapewniony swobodny i zdrowy rozwój w zakresie krystalizowania swego światopoglądu życiowego i społ.-politycznego**".

T. zn., że w tych organizacjach wolno głosić wszystkie poglądy, jakie są tylko możliwe. Ale, czy to jest „krystalizowanie" poglądów, wolno wątpić!

Czesi a wojna domowa w Austrji.

Mniejszość czeska w Austrji a głównie we Wiedniu, gdzie przy ostatnim spisie ludności przyznało się do narodowości czeskiej **84.000 obywateli**, stała zawsze na uboczu, nie wtrącając się do konfliktów w austrjackiem życiu politycznem. Chodziło jej tylko o to, aby zachować swój charakter narodowy. Rada mniejszościowa, jako najwyższa instytucja czeska w Austrji starała się o to, aby mniejszość czeska żyła w jaknajlepszych stosunkach z większością austrjacką. Jeżeli chodzi o polityczne poglądy mniejszości czeskiej, to przeważna część zorganizowana była w **czeskiej partji socjalno-demokratycznej**, która współpracowała z austrjacką socjalną demokracją. W wiedeńskiej radzie miejskiej **czescy socjalni demokraci mieli dwa mandaty**.

Po wybuchu wojny domowej w Austrji mniejszość czeska zachowała spokój i porządek nie mieszając się do walki. Mylna wiadomość, jakoby z jednej szkół stowarzyszenia Komeńskiego w Wiednu strzelano do żołnierzy i policjantów została już zdementowana. Według oświadczenia, ogłoszonego na łamach „Wiedeńskiego Dziennika" mniejszość czeska nadal z całą lojalnością odnosić się będzie do władz austrjackich. — Dzienniki praskie liczą na to i spodziewają się, że obaj czescy radni socjalistyczni, którzy ostatnio w związku z powstaniem zostali aresztowani, będą niebawem wypuszczeni na wolność. **Czeska socjalno-demokratyczna partja w Austrji została urzędowo rozwiązana.**

Żydzi w służbie Hitlera.

Sjonistyczny „Nowy Dziennik" piętnuje żydowski tygodnik „Jüdische Wochenpost", wydawany w Bielsku w języku niemieckim. Tygodnik ten reklamuje targi w Lipsku i wydrukował artykuł w sprawie bojkotu gospodarczego Niemiec.

„Artykuł — stwierdza z oburzeniem „N. Dziennik" — wypowiada się z bezczelną szczerością przeciwko bojkotowi! **W interesie żydostwa niemieckiego** — tak opowiada nam autor, piszący rzekomo z Berlina — **nie leży propagowanie bojkotu towarów niemieckich.**

Ale idźmy jeszcze dalej. Na następnej stronie znajdujemy artykuł pod trzyszpaltowym tytułem „Wohin zur Kur?" Organ asymilatorów żydowskich na Śląsku radzi nam jechać na kurację do Czechosłowacji oraz — do Nauheim i do sanatorjum dra Lahmanna w Lipsku. Obie miejscowości chwalone są w dytyrambach i podnoszone pod niebiosa.

Wreszcie docieramy szczęśliwie do działu ogłoszeniowego. Zaraz na pocztku mamy wielki anons na ćwierć strony „Bad Nauheim, das Herzheilbar der Welt". Na stronie następnej anonsuje się kasyno i ruletka w Sopotach".

Coraz częściej muszą pisma żydowskie piętnować współwyznawców, wyłamujących się z pod nakazu bojkotu. Żydzi niemieccy już się oswoili ze swą nową sytuacją a zagraniczni oswoją się również.

Na ziemiach Rzplitej.

Organy prasowe młodzieży sanacyjnej

Sanacyjny „Zw. Polskiej Młodz. Demokratycznej“ komunikuje nam, że pisma: „Zarzewie Nowe“, „Życie Akademickie“, „Trybuna“ i „Smuga“, któreśmy podali („Głos Narodu“ z 6 lutego 1934) jako organy „Legjonu Młodych“, są organami „Z. P. M. D.“, a nie „Legjonu Młodych“. Podajemy to wyjaśnienie z pewną obawą, czy teraz znów „Legjon Młodych“ nie zaprotestuje przeciw łączeniu tych pism ze „Zw. P. Młodzieży Demokratycznej“. Bo między temi dwoma organizacjami właściwie żadnych różnic niema.

Tyfus w stanisławowskiem.

W województwie stanisławowskiem wybuchła epidemja tyfusu plamistego i brzusznego. Władze sanitarne przedsięwzięły energiczne kroki, zmierzające do stłumienia groźnych chorób, które w niektórych miejscowościach przybrały śmiertelne objawy. **I tak w gminie Kalnej w powiecie kałuskim stwierdził lekarz 10 wypadków duru plamistego, z czego 3 wypadki śmierci.** W związku z tem wstrzymano w szkole miejscowej naukę do 5 marca. Równocześnie **w gminie Stebno pow.** Kossów stwierdzono 6 wypadków tyfusu plamistego, a we wsiach Rakowiec i Semenówka 9 wypadków.

Bezwzględność czeskiej straży granicznej

Piszą nam z Lipnicy: Dnia 17-go b. m. został zabity przez czeską straż graniczną **Ignacy Janowiak, przemytnik koni.** Osierocił on pięcioro drobnych dzieci. W **ciągu 8 miesięcy jest to już czwarta ofiara na odcinku Lipnicy Wielniej** (okolice Babiej Góry), między nimi jeden chłopak 11-letni, który 1-go listopada ub. roku wybrał się do sąsiednich Rabczyc w Czechosłowacji na odpust, a ponieważ uciekał przed strażą czeską, został zabity. **Znaleziono przy nim różaniec, modlitewnik i 90 halerzy.**

Zabójca dyrektora Żyrardowa ułaskawiony

Prezydent Rzplitej uwzględnił podanie, złożone przez obrońców J. Blachowskiego, odsiadującego karę czterech lat w więzieniu mokotowskiem za zabójstwo b. dyrektora Zakładów Żyrardowskich, Gastona Koehlera. Blachowskiemu skrócono karę o połowę, tak, że **już w dniu 27 kwietnia odzyska wolność.** Motywami tej decyzji były następujące okoliczności łagodzące: przeszłość polityczna Blachowskiego, **jego zesłanie na Syberję do ciężkich robót,** pobudki czynu dokonanego na osobie Koehlera i wreszcie nienaganne zachowanie się w więzieniu Mokotowskiem podczas odsiadywania kary.

Systematycznie truł ojca.

Kazimierz Kulbis, lat 29 (wieś Lisiaki gm. kozłowskiej), chcąc zawładnąć gospodarstwem, systematycznie truł swego 70 letniego ojca. W mieszkaniu Kulbisa bawił onegdaj przypadkiem **lekarz wojskowy, który pijąc wodę, stwierdził na dnie szklanki osad trucizny.** Ponieważ stary Kulbis od pewnego czasu źle się czuł, dokonano badania lekarskiego i stwierdzono, iż **organizm starca był zatruwany strychniną.** Stary Kulbis **nie zmarł skutkiem zatrucia się jedynie dzięki odpornemu organizmowi.** — Kazimierz Kulbis przyznał się do zatruwania ojca i zeznał, iż **spełniał tylko prośbę macochy, która przyrzekła mu, iż z chwilą zgonu ojca** on zostanie gospodarzem. Kulbisa i jego macochę aresztowano.

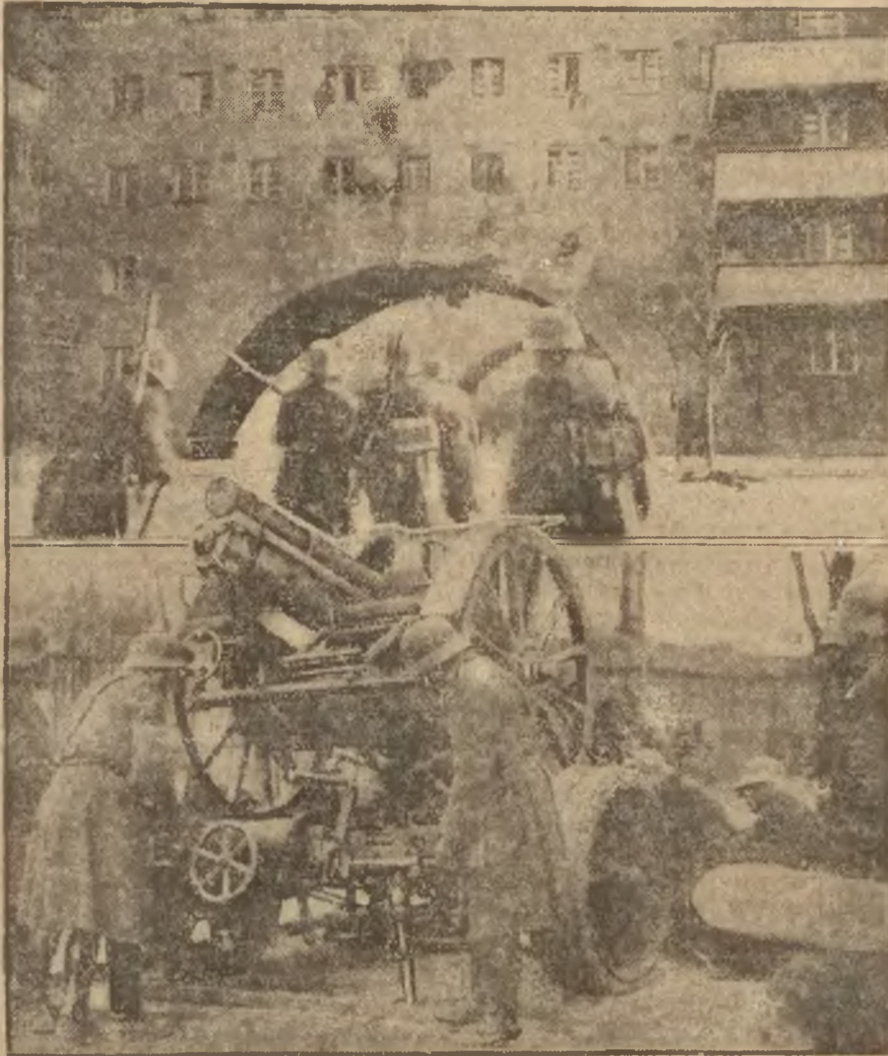
—oo—

ZGON PROFESORA WSKUTEK OTRUCIA. We Lwowie zmarł w szpitalu profesor gimn. ukraińskiego **dr. J. Kruszelnicki.** Bawił on w restauracji z kolegami **na bankiecie, na którym żegnano dyrektora.** Widocznie wskutek spożycia nieświeżych wędlin doznał zatrucia żołądka.

ŚMIERĆ CHŁOPCA W POCIĄGU WSKUTEK ATAKU ŚLEPEJ KISZKI. W pociągu zdążającym **ze Stanisławowa do Lwowa** jechał do krewnych **16-letni uczeń gimnazjalny Dymir Abraniuk,** zamieszkały w Delatynie. W pewnym momencie, gdy pociąg dojeżdżał do Persenkówki, Abramiuk doznał nagle silnego ataku ślepej kiszki. Kurcze były tak dotkliwe, że chłopak leżąc na podłodze wagonu, przechodził istne męki. Współpasażerowie byli bezradni. Gdy wreszcie pociąg zatrzymał się na stacji w Persenkówce, chłopak zmarł. Zwłoki odstawiono do Instytutu Medycyny Sądowej.

ZAMIAST 3 LAT WIĘZIENIA — WYROK UWALNIAJĄCY. Przed sądem apelacyjnym we Lwowie rozpatrywano sprawę D. Ajdukiewicza z Solca w powiecie drohobyckim, który został skazany na 3 lata więzienia za **uszkodzenie portretu Prezydenta Rzplitej i herbu państwowego w miejscowej szkole.** Oskarżony wypierał się winy i wykazywał alibi. **Daktyloskopja przemówiła przeciwko niemu.** Sąd apelacyjny uznał dowód przyjęty przez sąd pierwszej instancji jako niewystarczający i Ajdukiewicza uniewinnił.

Obrazki z krwawych dni w Wiedniu.



U góry: Dom Karola Marksa, w którym socjaliści długo stawiali opór wojskom rządowym.
U dołu: Działo artylerji, ostrzeliwujące dom Karola Marksa.

Męczeńska śmierć ś. p. ks. Jana Trojgo

Według wiadomości, otrzymanych z Moskwy od korespondenta KAP-owej, **GPU zamęczyło ks. kanonika Jana Trojgo.**

Pierwszy raz aresztowany był ś. p. ks. Trojgo w związku ze sprawą ś. p. ks. arcyb. Cieplaka w marcu 1923 r. i pozostawał w więzieniu przeszło 2 lata. Drugi raz aresztowało go GPU w końcu grudnia 1927 r. i zesłało go na 5 lat do obozu pracy przymusowej. Karę odbywał śp. ks. Trojgo **w obozie Sołowieckim.** Po upływie terminu tej kary t. j. w końcu 1932 r. GPU w dalszym ciągu zatrzymało go w obozie karnym. Niejednokrotnie domagał się ks. Trojgo, by zakomunikować mu na podstawie jakich powodów zatrzymują go w obozie lecz odpowiedzi nie uzyskał. 5. VII. 32. wywieziono go razem z kilku innymi księżmi z Sołowieckiej wyspy Auzer na Centralną Wyspę i **tam w barbarzyński sposób dręczono, domagając się wyrzeczenia kapłaństwa i wiary.** W następstwie tych tortur, strasznego rygoru więziennego, ś. p. ks. Trojgo dostał pierwszego ataku nerwowo-psychicznego. W końcu lipca tegoż roku wywieziono go do leningradzkiego więzienia GPU razem z ks. bisk. Matulonisem i księżmi Chomiczem, Dejnisem, Nowickim, Bujalskim i Sowińskim. Z bólem w sercu stwierdzili księża, że ich kolega jest nienormalny.

Na dworcu kolejowym w Leningradzie spotkał księży współczesny najgorszy dręczyciel katolików w Sowietach, **Pauker.** Kiedy zobaczył, że jeden z księży prowadził ś. p. ks. Trojgo pod rękę z nieudaną ciekawością zapytał: „Co to znaczy? Co mu jest?“ — „Ks. Trojgo zachorował nerwowo“, krótko odpowiedział mu ks. X.

Na twarzy komisarza Paukera odmalowała się szatańska radość.

Ciężko chorego kapłana-więźnia osadzono w pojedyńczej celi. Musiał on tam doznawać strasznych katuszy moralnych. Po roku dzikiego znęcania się przewieziono wreszcie ks. Trojgo do obozu pracy przymusowej w Łodejnem Polu i tam, jak podaje autentyczna wiadomość, śp. ks. Jan Trojgo zmarł pierwszej nocy po przywiezieniu. **Śmierć nastąpiła wskutek** („ostrawo pomieszatielstwa“) **silnego rozstroju nerwowego,** jak podaje urzędowa wiadomość. (KAP.)

Z całego świata.

Rozbudowa uniwersytetu katolickiego w Salzburgu.

Na drodze stopniowego rozwoju uniwersytetu katolickiego w Salzburgu uczyniono ostatnio nowy krok przez włączenie doń Instytutu etnologji religijnej. Instytut ten powstał przed kilku laty z inicjatywy ks. prał. Schreibera z Monastyru. Zadaniem jego jest zgromadzenie w zbiorach archiwalnych i muzealnych wszelkich materjałów, dotyczących życia religijnego narodu niemieckiego i zdobycie w ten sposób charakteru centralnej placówki naukowej w dziedzinie etnologji religijnej. Owocem działalności Instytutu, którym kieruje dr. Hans Koren, będzie książka o zwyczajach ludowych we wszystkich okresach roku kościelnego. Dzięki połączeniu się z uniwersytetem Instytut będzie mógł kontynuować swoje prace na szerszej podstawie i przy użyciu większych środków finansowych. (KAP.)

Katastrofalny brak wody w Anglji.

W całej Anglji panuje katastrofalny brak wody, spowodowany długotrwałą posuchą. — Z wszystkich części kraju nadchodzą wiadomości o **wyschnięciu rzek i wyczerpaniu się rezerwuarów oraz studni.** Brak wody daje się szczególnie odczuć po wsiach. Zagraża on jednak i większym miastom. W mieście Kettering, które liczy 32.000 mieszkańców, **woda wydzielana jest jedynie do picia i do gotowania.** Miasto Manchester posiada w rezerwuarach zapas wody, który **starczy na 58 dni.** Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja Liverpoolu, który skazany jest na dostawę wody z Manchesteru. — **Również w Londynie liczą się z koniecznością wydzielania wody w porcjach.** W tym celu zwołano nadzwyczajne posiedzenie Urzędu dostarczania wody. Tak przynajmniej **twierdzi PAT.**

Morderstwo w związku z aferą Stawiskiego.

Na torze kolejowym w **pobliżu Dijon** znaleziono zwłoki **radcy apelacyjnego trybunału paryskiego Alberta Prince'a z odciętą głową.** W okresie plebiscytu na Górnym Śląsku w r. 1920 piastował on stanowisko prokuratora generalnego. Dochodzenia wykazały, że Prince padł ofiarą zbrodni. **Zbrodniarze użyli fortelu, wysyłając do Prince'a depeszę, wzywającą go do przybycia do Dijon do chorej ciężko matki.** Bandyci skrępowali Prince'a, następnie zabili, poczem dla upozorowania wypadku zwłoki wyrzucili na tor kolejowy. Sędzia Prince miał składać wrażenia z zeznań w sprawie nieprzekazania raportu komisarza Pachota, dotyczącego afery Stawiskiego.

Rozbitkowie z „Czeluskina“ są zdrowi.

Dotychczasowe próby przyjścia z pomocą rozbitkom okrętu „Czeluskin“ nie wydały żadnego rezultatu z powodu zamieci śnieżnych, które **nie pozwalają samolotom odnaleźć obozu rozbitków.** Pole lodowe, na którem znajduje się obóz, od 13 do 21 bm. przesunęło się o 28 km. na północny wschód. Lód w wielu miejscach popękał. **Z rozbitkami jest stale utrzymywana komunikacja radjowa,** a nadchodzące wiadomości świadczą, że mimo poważnej sytuacji, **wszyscy są zdrowi** i w obozie panuje surowa dyscyplina.

5.300 kilometrów na nartach.

Do Moskwy przybył wojskowy patrol, który 30 listopada ub. r. wyruszył z **Irkucka** i w ciągu 83-dniowego marszu przebył 5.300 km. w najbardziej uciążliwych warunkach terenowych i atmosferycznych, wśród mrozów, dochodzących nieraz do 30 stopni i wśród zawiei śnieżnych. Znakomitego tego wyczynu sportowego dokonało **5 wojskowych z garnizonu irkuckiego.**

—oo—

WALKA Z WYZNANIOWEMI ORGANIZACJAMI KOBIET W NIEMCZECH. W czasie wielkiej manifestacji kobiet narodowo-socjalistycznych kierownik hitlerowskiego Frontu Pracy, dr. Ley, oświadczył, że jednym z celów narodowo-socjalistycznego ruchu kobiecego jest przygotowanie atmosfery odporności moralnej wewnątrz kraju na wypadek wojny. Następnie mówca **zaatakował wyznaniowe organizacje kobiece,** którym zarzucał, że ograniczają pole działalności tylko do ram swoich wyznań. (KAP.)

ORKAN ŚNIEŻNY NAD WĘGRAMI. Całe Węgry nawiedziły długotrwałe orkany śnieżne, które wyrządziły **wielkie szkody materjalne.** W wielu miejscowościach **przerwane zostały linje telefoniczne i telegraficzne.** Ruch kolejowy uległ z powodu zasp śnieżnych długotrwałym przerwom.

ZDERZENIE DWU JAPOŃSKICH SAMOLOTÓW. Z Tokjo donoszą o katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się w górach koreańskich. Mianowicie dwa samoloty floty powietrznej japońskiej zderzyły się w powietrzu. Oba aparaty zostały zupełnie zniszczone. **5 lotników poniosło śmierć na miejscu.**

ZAMORDOWANIE ROBOTNIKA POLSKIEGO. Z Weymaru donoszą o bestjalskiem zamordowaniu **robotnika polskiego Jana Lorca,** zatrudnionego w majątku Losonstedt w Turyngji. W ubiegłą niedzielę Lorc zniknął nagle bez śladu. Dopiero wczoraj zdołały władze przy przeszukiwaniu zabudowań gospodarskich w majątku odnaleźć na strychu jednego ze spichrzy między snopami siana zwłoki Lorca. Lorc miał zmasakrowaną głowę. Podejrzenie padło odrazu na współtowarzysza Lorca niejakiego **Alberta Schlegla.** Przyznał się on do zbrodni, do której pchnął go brak pieniędzy na zakup nowego garnituru.

Moda

Przedwiośnie w modzie.

Paryż nie dba o wiosnę kalendarzową. Wiosenne podmuchy zaczynają przenikać do państwa mody już teraz, gdy u nas jeszcze śnieg iskrzy się w słońcu. To też w paryskich magazynach ukazują się już pierwsze jaskółki mody wiosennej. Naogół są to rzeczy niewypróbowane jeszcze, niepewne. Niewiadomo jak zostaną przyjęte. Można je więc traktować jako eksperymenty, które niewiadomo jeszcze jakie dadzą wyniki. Jedne magazyny lansują tylko **taftę** i taftę, inne znów **aksamity** we wszystkich gatunkach, od najgrubszych, mięsistych, do przeźroczystych. Kolory również nie są jeszcze ustalone. Vionnet ukazuje **czarne palto** z czerwonemi rękawami, albo na czarnej sukni prostopadły zielony pas; Paquin — beżę wełnę przybraną bronzowym galalitem w kształcie klipsów i miękki skrzyżany pasek, tworzący z przodu sukni sutą kokardę. Jenny przybiera jedną ze swych **granatowych sukien** mnóstwem zakładeczek na 2 cm. szerokich, które idą zygzakiem, a na rękawach układają się spiczasto, zdobiąc również jeden bok spódnicy i luźno puszczone od kolan. Patou lansuje nowy styl rękawa, trois-quart — gładki od góry i zakończony jak gdyby odciętym wolantem, rozszerzającym się u dołu i rozciętym.

Jako pendant do poszerzonych dołem rękawów **suknia również poszerza się dołem**, spódnica obcisła biodra zaś klosz zaczyna się łagodnie u pasa i biegnie od dołu. Górą prawie niema dekoltu. **Suknia podchodzi pod samą brodę.** Małe kamizelki z ruszek, koronek lub lamy, czasem z jasnego błyszczącego jedwabiu, tworzą miłe plamy i rozświetlają monotonną czerń wizytowych sukien. Taka kamizelka może ze skromnej wełnianej sukienki uczynić tualetę, nadającą się na five lub bridge. Na wieczór włosy czesze się do góry, odsłaniając część ucha. Końce skręca się w loki. Nieodzowną częścią tualety wieczorowej są dwa małe jednakowe klipsy z metalu jako kolczyki lub spięcia draperji sukien przy szyi.

Kapelusz wiosenny ma **rondo podniesione do góry** i noszony jest z czoła, tak, że włosy stanowią dlań ramę; taki kapelusz zdystansował nieco beret i czapeczkę, poza nim — kloszik i budka. Z tafty i aksamitu noszone będą nietylko płaszcze, suknie i kostiumy. Ujrzymy kapelusze, szale, rękawiczki i torebki również z weluru i tafty. Do popołudniowego kostjumu z ciemnej wełny **ostatnim krzykiem** mody będzie bluzka w tym samym odcieniu z błyszczącego satin.

Na wiosnę ujrzymy dużo okryć przypominających krojem i przybraniem suknie i wiele sukni, wzorowanych na płaszczach t. zw. robes-manteaux. **Niektóre suknie** będą się zapinać z tyłu, jak fartuchy. Naogół wszystko będzie miało na celu **wydłużenie sylwetki**. Na wczesną wiosnę materjały utrzymane będą w ciemnych lub neutralnych tonach, szczególnie w mieście. **Granatowy, zielony, bronzowy** i wszystkie odcienie zadymione szarego i beige. Na „plein-air'y" przeznaczone są kolory jaskrawsze i wzorzyste tkaniny w deseń z wzorów geometrycznych figur. Na letnie wywczasy figury geometryczne ustąpią miejsca wiązankom kwiatów. Ale do tego jeszcze daleko.

Céline.

Największa na świecie międzynarodowa organizacja społeczna

CZERWONY KRZYŻ LICZY 20 MILJONÓW CZŁONKÓW.

Największą dziś na świecie międzynarodową organizacją społeczną jest **Czerwony Krzyż, założony w r. 1863 przez Henryka Dunanta, obywatela Szwajcarji.** Należy doń obecnie **57 państw świata**, a niektóre z nich jak U. S. A., Anglja, Belgja, Francja, Holandja posiadają Czerwone Krzyże nietylko w metropoljach, lecz i w kolonjach, jako jednostki autonomiczne. W Rosji Sowieckiej istnieje związek Czerwonych Krzyży i Czerwonych Półksiężyców Z. S. R. R., obejmujący 8 jednostek poszczególnych prowincyj, jak: Armenja, Gruzja, Białoruś, Ukraina oraz Czerwone Półksiężyce, istniejące w: Uzbekistanie, Azerbaidżanie i Turkmenistanie.

Wszystkie narodowe Czerwone Krzyże należą do 2 wielkich międzynarodowych organizacyj — **komitetu w Genewie i Ligi w Paryżu.** Międzynarodowy Komitet C. K. składa się z 25 członków, z których pięciu jest członkami honorowymi. Komitet rekrutuje się przez kooptację i wszyscy jego członkowie należą do narodowości szwajcarskiej. Prezesem od r. 1928 jest p. Max Huber. Główne podstawy, na jakich opiera się działalność Komitetu, to: **rozpowszechnienie C. K. we wszystkich krajach świata,** przestrzeganie wykonywania przepisów międzynarodowych, konwencji zawieranych przez Czerwone Krzyże i odnośne rządy, **stwarzanie międzynarodowych agend w czasie wojny dla niesienia pomocy jeńcom wojennym, akcja humanitarna ochrony ludności cywilnej przed skutkami wojny chemicznej, klęskami żywiołowemi i t. p.** Członkowie Komitetu pracują honorowo. Mają do pomocy stały sekretarjat. Roczne wydatki Komitetu wynoszą 150.000 fr. szw. Komitet wydaje szereg stałych publikacyj.

Liga Czerwonych Krzyży z siedzibą stałą w Paryżu jest zrzeszeniem narodowych Tow. C. K. dla praktycznej współpracy pokojowej we wszystkiem, co dotyczy **ratownictwa na wypadek klęsk, higjeny popularnej, szkolenia pielęgniarek, zakładania Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża** i t. p. Organami Ligi jest: Rada Główna, złożona z przedstawicieli wszystkich C. K. Zjazdy Rady odbywają się co dwa lata. Rada obiera swego prezesa i 3 wiceprezesów. Prezes Rady jest jednocześnie prezesem komitetu wykonawczego. Oprócz tego prezes komitetu głównego narodowego organizacji Czerwonego Krzyża jest mianowany ex officio wiceprezesem Rady Głównej. Komitet wykonawczy składa się z prezesa i wiceprezesów Rady Głównej, oraz 6-ciu członków wyznaczonych przez Radę Główną. Zbiera się co pół roku w siedzibie Ligi. Rada Główna mianuje sekretarza generalnego, radcę technicznego i skarbnika. W skład stałego sekretarjatu wchodzą sekcje: ratownictwa, higjeny, pielęgniarek, kół młodzieży i t. d. Na budżet Ligi składają się składki Czerwonych Krzyży w proporcji nierównomiernej, zależnie od rozmiarów danego Czerwonego Krzyża. **Największe wpływy z tego tytułu idą z Ameryki.** Roczne wydatki Ligi wynoszą ponad 250 tys. dolarów.

W każdym kraju struktura Czerwonego Krzyża jest naogół jednakowa. Organem naczelnym, jak w Polsce, jest komitet główny, w skład którego wchodzą przedstawiciele okręgów, terytorjalnie odpowiadających województwom. Corocznie odbywa się walne zebranie delegatów okręgów i oddziałów. Przy każdym okręgu istnieją komitety okręgowe. Na terenie powiatów działają oddziały. Najmniejszą jednostką organizacyjną jest **Koło Czerwonego Krzyża, grupujące 10 członków.** Ogólna liczba członków Czerwonego Krzyża wynosi dziś ponad **20 miljonów.** Liczba młodzieży zrzeszonej w Kołach Mł. Czerwonego Krzyża wynosi ponad dwanaście i pół miljona członków — śmiało więc można powiedzieć, że organizacja licząca tylu członków, zespolona silnie, mimo różnic rasowych, narodowościowych, religijnych i politycznych, jest pierwszą tego rodzaju organizacją w dziejach świata i żadna inna nie dorówna jej liczebnością i rozpiętością programu działania.

A. K.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Pierwszy dzień narciarskich mistrzostw Europy.

W środę odbyło się **w Sollefteå**, w Szwecji, otwarcie wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Europy i kongresu międzynarodowej federacji narciarskiej.

Pierwszego dnia odbył się bieg na 18 km. Pogoda była bardzo piękna. Temperatura —7 stopni. W biegu zaznaczyła się przewaga **Finlandji, która zajęła aż trzy pierwsze miejsca.** Pierwszym był Nurmela, który przebył dystans 18 km. w czasie 1 godz. 4 min. 24 sek., 2) Saarinen (Finlandja) 1:05:35, 3) Lappalainen (Finlandja) 1:06:10.

Z Polaków najlepszy był **Stanisław Marusarz.** Zajął on **63 miejsce**, mając niezły czas 1:14.05. Drugi z Polaków Bronisław Czech zajął **70 miejsce** w czasie 1.14:37.

Tradycyjny bieg narciarski o puchar Makuszyńskiego

W środę odbył się w Zakopanem po raz 5-ty tradycyjny bieg narciarski z przeszkodami o puchar wędrowny **Kornela Makuszyńskiego.**

Startowało **30 zawodników.** Zwyciężył **Marjan Orlewicz** (Wisła) w czasie 23:04 przy 2-ch okrążeniach trasy, 2) Nowacki (Wisła) 23:54, 3) **Berych** (Sek. nar. P. T. T.) 24:37.

M. P. (WODZISŁAW) — CRACOVIA.

W nadchodzącą niedzielę rozegra ligowa drużyna Cracovii zawody w piłkę nożną z **A klasową drużyną śląską klubu sportowego M. P. z Wodzisławia.** Zawody zapowiadają się ciekawie, gdyż drużyna Cracovii po ostatniej nie spodziewanej porażce z Amatorskim Klubem Sportowym z Król. Huty będzie się starała udowodnić, że była ona dziełem anormalnych warunków terenowych, zaś obecny przeciwnik Cracovii będzie chciał z ligowcami uzyskać jak najlepszy wynik.

MECZ POLSKA—NIEMCY TRANSMITOWANY PRZEZ RADJO.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie **w Krynicy mecz hokejowy Polska—Niemcy.** Polskie Radjo transmitować będzie mecz w jego dwóch ostatnich tercjach przez wszystkie swoje rozgłośnie, w godzinach 20.25 do 21.05.

Rzeczy ciekawe

Człowiek, który otrzymuje największa ilość listów.

Człowiekiem, który otrzymuje najwięcej listów, jest bezwątpienia prezydent Roosevelt. Od czasu, gdy zamieszkał w Białym Domu, prezydent Stanów Zjednoczonych otrzymał w marcu ub. r. 180.000 listów, w kwietniu — 135.000, w maju 105.000, w lipcu 60.000, w sierpniu 45.000, we wrześniu 60.000, w październiku 150.000, w listopadzie 240.000, oraz **w grudniu 540.000 listów.** Amerykanie widzą w tej ogromnej korespondencji dowód wielkiej popularności swego prezydenta.

W sprawie Parków Nar.

W dyskusji na temat Parków Narodowych, i ochrony Tatr, zabiera głos dzisiaj **Ks. radca Gadowski**, jeden z najbardziej zasłużonych taterników. Oto jego wywody:

W sporze publicystycznym o Park Narodowy widać niejaką przesadę ze strony obydwu stron walczących i ta właśnie przesada utrudnia porozumienie. Jedni odrzucają stanowczo myśl o parkach, drudzy z ideą parków łączą zupełne zniesienie wolności indywidualnej **turystów. Może znajdzie się sposób porozumienia, gdy rozważymy rzecz bliżej.**

Parki są potrzebne, by ochronić przyrodę w okolicach, zachwycających pięknością i różnorodnością fauny i flory, a zwłaszcza tam, gdzie **przyroda**, lub uwarstwienie geologiczne, ma znamienne cechy charakterystyczne, których gdzieindziej w kraju nie spotykamy. Nie zamierzam wyliczać cech charakterystycznych, właściwych Pieninom i Tatrom, nie występujących pozatem nigdzie na ziemiach polskich; stwierdzam, że jest ich niemało. Równie cielkowe są: puszcza Białowieska, Ojców, Góry Świętokrzyskie, Czarnohora. Ufam, że żaden Polak kulturalny nie będzie występował na serjo przeciw ochronie onych właściwości. Idea parków wiąże się ściśle z miłością natury, z przywiązaniem do ziemi polskiej, z miłością Ojczyzny, więc powinna być zrealizowana jak najrychlej.

Któż nie ubolewa nad zanikaniem w Tatrach cisów i limb, szarotek, złotogłowia i jaskrów pełnych (zwanych różami alpejskiemi), goryczek, kozic, świstaków, gronostajów itp.? Kto nie skarży się na okopcenie stalaktyków w jaskiniach, a tembardziej na odbijanie ich i zabieranie „na pamiątkę"? Kto nie zżyma się na bezcelowe zaśmiecanie szlaków więcej uczęszczanych? Kogo nie rażą niepotrzebne świsty i krzyki, zakłócające majestatyczną ciszę Tatr? Miłośnicy Tatr, zwłaszcza Tow. Tatrzańskie, od szeregu lat zaklinają turystów, by wstrzymywali się od takich nadużyć, ale niestety nie odnosi to skutku. Czyż niema rady na nierozum i swawolę niekulturalnych jednostek? Czyż psotnicy mają wiecznie triumfować i ogołocić Tatry z ich uroku? **Racjonalnego ograniczenia samowoli turystów ma właśnie dokonać ustawa o Parkach Narodowych i nadzór zorganizowany.**

Wspomniane ograniczenie wolności nie powinno jednak przerodzić się w zupełne pozbawienie wolności. Przez kilkanaście lat całe wakacje letnie z gromadkami starszych uczniów (po 6 do 12 osób) spędzałem w Tatrach. Nocowaliśmy pod namiotami, a żywiliśmy się tem, cośmy przynieśli na plecach. Tylko na niedzielę schodziliśmy do wsi Bukowiny, by wysłuchać Mszy św. i zaopatrzyć się w świeże prowjanty. Uczniowie zyskiwali na zdrowiu i hartowali się wybornie, a kosztowało ich to bardzo mało. Tatrom nie wyrządziliśmy szkody najmniejszej, bo zwijając namiot — nawet w razie okopania się — doprowadzaliśmy teren do ładu tak, iż trudno było poznać miejsce naszego noclegu. I dziś czyniąc to niejedni. W Parku Narodowym, jak zapowiadają niektórzy, byłoby to czemś niedopuszczalnem. Ma być tam zabronione wszelkie obozowanie, nie będzie wolno zapalać ogni, nie będzie dozwolonem nawet chodzić gdziekolwiek, ale trzeba będzie trzymać się ścieżek wytyczonych. Owszem wiele ścieżek, obecnie istniejących już zgóry znosi się całkiem. Kogo nie stać na nocleg w schronisku, nie będzie mógł pokazać się w Tatrach.

Czy to nie przesada?

A nie jest to myśl nowa. Gdy przed okrągło 30 laty zabrałem się **do urządzenia Orlej Perci**, niektórzy miłośnicy Tatr wołali, że to „skandal", że klamrami, łańcuchami i drabinami oszpecę góry i t. p. Ciekawym, czy przez najlepsze nawet szkła zdołają wypatrzyć chociażby jedną drabinkę lub klamrę.

Opowiadają o niektórych miłośnikach sztuki, że cały majątek poświęcili na zakupno arcydzieł malarstwa i rzeźby, ale utworów tych nie pozwalają nikomu oglądać, delektując się niemi w samotności. I Tatrom nie brak gorących adoratorów, którzy pragną, aby tylko zwinny wspinacz mógł docierać do ich tajników, a ogółowi turystów radziby utrudnić pobyt w górach.

Czy to również nie przesada?

Powie ktoś jednak: „Jeżeli pozwolimy obozować w Tatrach itp., to może niektórzy turyści zachowają się kulturalnie, ale ogół będzie niszczył przyrodę i będzie zaśmiecał Tatry podobnie, jak się to dzieje obecnie".

Powtarzamy, że można i trzeba temu zaradzić przez ustawę o Parkach Narodowych, przez tablice informacyjne i przez nadzór, pociągający psotników do odpowiedzialności. **Tatry nie są zbyt rozległe.** Za obietnicę znacznej premji organ dozorujący będzie w stanie dopytać się, kto wyrządził szkodę i oddać sprawę do sądu. Gdy sąd jednego i drugiego szkodnika dotkliwie ukarze, to inni będą się hamowali. Z konieczności ochrony Tatr nie wynika jednak konieczność zbytniego utrudniania wstępu w Tatry.

Nadzór powinien także zaopiekować się urządzeniami turystycznemi w Tatrach, a zwłaszcza schroniskami niezagospodarowanemi. Zniknął już takie schronisko na Krzyżnem, zniknęło również przy Karbiku pod Świnnicą, bo **goście dla ugotowania herbaty porąbali stopniowo okiennice, ławki, stoły i prycze — i nikt ich za to nie pociągnął do odpowiedzialności.**

W dostępie do Orlej Perci lasem od Wodogrzmotów do polany pod Wołoszynem przybiłem 2 kopy deszczułek drogowskazowych, polakierowanych na biało, aby nawet wieczorem można było nie zgubić ścieżki w mroku leśnym. Pobudził mię do tego fakt, że raz wieczorem spotkałem tam błądzących. Za rok pozostały zaledwie 4 deseczki. Dojrzałem poniżej szczątki niektórych i poszedłem ku nim. Znalazłem napis, wyszydzający drogowskazy jako niepotrzebne. Podpisany był **Akademicki Klub Sportowy lwowski.** Nie miałem prawa badać bliżej tej sprawy i nie wiem, czy ktoś nie nadużył firmy akademickiej, ale odtąd drogowskazów nie dawałem. Gdyby była ustawa o Parku Nar. i dozór odpowiedni, to nadużycia tego rodzaju zniknęłyby niebawem.

Park Narodowy jest zatem potrzebny i zdziała wiele, gdy będzie ochraniał przyrodę i urządzenia turystyczne, ale nigdy nie powinien utrudniać pobytu w górach.

KS. W. GADOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 23. Suchedni. Piotra Damiana, Romany p.
Wschód słońca 6.37, zach. 17.03.
Długość dnia 10 godzin i 33 min.
Sobota 24: Suchedni. Macieja Apost., Modesta, Juljana.
Wschód słońca 6.35, zachód 17.05.
Długość dnia 10 godzin i 37 min.

—oo—

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dnia 21 bm. Zofja Sroka lat 16, służąca, zajęta u Salomei Sigal w Krakowie przy ul. Berka Joselewicza 12 w zamiarze samobójczym oblała się naftą, poczem się podpaliła. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza, gdzie u desperatki stwierdzono niebezpieczne poparzenia. Powód zamachu samobójczego nie ustalony.

WYSTĘP ZŁODZIEJEK Z KIELECKIEGO. Policja aresztowała M. Fitulę lat 36, H. Michalską lat 33, K. Gawędę lat 43, zam. w Będzinie i Józefę Brożek, lat 34, z Czeladzi, wszystkie znane złodziejki sklepowe, za kradzieże dokonane na tut. terenie a to: za kradzież 28 metr. jedwabiu, 4 nocnych koszul, 2 koszul dziecinnych łącznej wartości 320 zł ze sklepu towarów bławatnych przy ul. Florjańskiej 22 i z wytwórni bielizny firmy „Paw“ przy ul. Florjańskiej 4. Wszystkie rzeczy z powyższych kradzieży, których dokonały w dniu 21 bm. od zatrzymanych odebrano i zwrócono poszkodowanym firmom.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE MIESZCZAŃSKIE dla pp. kupców, przemysłowców i rękodzielników odbędą się staraniem Sodalicji Mieszczańskiej w Krakowie w czasie od 26 lutego do 4 marca br. w kościele OO. Kapucynów przy ul. Loretańskiej 11. Nauk rekolekcyjnych udzielać będzie O. Czesław, Prowincjał OO. Kapucynów.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Ach, ten stary warjat“. (gośc. występy A. Fertnera).

Sobota: „Ładna historja“ (ostatnie występy gościnne A. Fertnera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Biały wódz“,
WANDA: „Miljon na ulicy“.
APOLLO: „Piękny jest świat“.
SZTUKA: „Katarzyna Wielka“.
SŁONKO: „Wielkomiejskie cienie“.
UCIECHA: „Niewidzialny człowiek“.
PROMIEŃ: „Blond Venus“.
ADRIA: „Tysiąc i druga noc“.
ATLANTIC: „Halka“ (Ladis Kiepura).
BAGATELA: „Buster Keaton jako profesor w kabarecie“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 22 do 24 bm. „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny“.

—oo—

„ŁADNA HISTORJA“, komedja Flers'a i Caillavet'a ukaże się jutro w sobotę, w opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy, w oprawie malarskiej prof. K. Frycza. W rolach głównych wystąpią pp.: dyr. Osterwa, Kosmowska, Ludwiżanka, Karbowski, Nowakowski oraz pp.: Granowska, Kłońska, Romowicz, Cyprian, Pągowski, Senowski.

Z TEATRU „BAGATELA“. W dniach 2, 3 i 4 marca gościć będzie w krakowskiej „Bagateli“ najlepsza obecnie operetka z Warszawy, która wystawi przepiękną operetkę Oskara Strussa pt. „Kobieta, które wie czego chce“. Naczelne role spoczywają w rękach znanej artystki filmowej Heleny Makowskiej, dalej Oli Obarskiej, Węgrzynówny, Wawrzkowicza, Znicza, Sosnowskiego, Wercha, Zakrzewskiego i innych.

Odczyty.

„Nowoczesne metody geofizyczne“. Staraniem krakowskiego Koła Stow. Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych odbędzie się dziś tj. w piątek o godz. 7-ej wieczór w sali krak. Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28 odczyt inż. dr. Zygmunta Mitery pt. „Nowoczesne metody geofizyczne w zastosowaniu do górnictwa i geologji“. Goście mile widziani.

„Wizje historyczne“ — odczyt p. M. Janoszanki odbędzie się w piątek, 23 bm. o godz. 18-tej w lokalu Kat. Zw. Polek (ul. Krupnicza 9).

—oo—

NEKROLOGJA.

Ś. P. JERZY PRZERWA, art.-malarz-dekorator, zmarł w Krakowei nagle na udar serca w wieku 32 lat. Zmarły brał udział w walkach o Niepodległość, był internowany w obozie koncentracyjnym w Bustyahaza na Węgrzech, poczem znowu wstąpił do Wojska Polskiego i walczył pod Przemyślem, Lwowem i Warszawą. Zmarły posiadał duży talent malarski — zwłaszcza dekoracyjny, cieszył się dużem wzięciem i uznaniem. Rodowe nazwisko zmarłego brzmiało Jerzy Przerwa-Muchowicz. — Cześć Jego pamięci!

Jeszcze w bieżącym roku uruchomiona będzie kolej Kraków--Miechów

W październiku roku 1931 nastąpiło symboliczne rozpoczęcie robót nad budową kolei Kraków—Miechów. Do właściwych prac przystąpiono z wiosną 1932 roku. Roboty prowadzono wówczas na dwu tylko odcinkach; dopiero w ub. roku akcja posunęła się pełną parą naprzód i to na całej trasie przyszłej linji kolejowej. Obecnie, w czasie zimy, prace uległy przerwie; podjęte one zostaną w kwietniu br.

Do chwili obecnej zajmowano się przedewszystkiem **przygotowaniem podtorza kolei**; na odcinku Kraków—Słomniki wykończono prace w 90-ciu procentach. W roku bieżącym ukończy się roboty na drugim odcinku, t. j. od Słomnik do Miechowa. W połowie czerwca br. kierownictwo budowy przystąpi do układania torów, stawiania budynków, dworców itp. Z końcem bież. roku nastąpi **otwarcie ruchu tymczasowego na nowej linji.**

Będzie to kolej **jednotorowa** z tem, że w przyszłości może zostać dobudowany **drugi tor.**

Budowa kolei napotkała na dość znaczne **trudności terenowe;** musiano przeprowadzić większą ilość robót ziemnych a to zpowodu **falistości terenu.**

Koszta budowy kolei.

Na budowę linji Kraków—Miechów przeznaczono **20 miljonów złotych;** z sumy tej spotrzebowano dotychczas połowę. Budowę finansuje głównie Ministerstwo Komunikacji; w ub. roku pewną sumę na ten cel (kilkaset tysięcy zł.) wyasygnowało Min. Opieki Społecznej. Znaczną część kosztów pokrywa kierownictwo budowy kolei z sum, otrzymanych z **Funduszu Pracy.** Wydatki, związane z budową, nie przekroczą prawdopodobnie preliminowanej sumy 20-tu miljonów.

Zatrudnienie robotników.

Przy budowie linji zatrudnionych było w ub. sezonie około **2.300 ludzi,** nie licząc sztabu kierowniczego. Są to przeważnie bezrobotni z Zagłębia Dąbrowskiego, a na odcinku południowym — z woj. Krakowskiego. W roku bieżącym zatrudnienie znajdą przy budowie „Zespoły Pracy“ (Ochotnicze drużyny pracy), z któremi poczyniono pomyślne doświadczenia na Śląsku.

Realizacja budowy kolei Kraków—Miechów doszła do skutku głównie dzięki staraniom i propagandzie b. prezesa dyrekcji kolejowej w Krakowie, obecnego wiceministra Komunikacji, inż. Al. Bobkowskiego. Właściwe kierownictwo budowy prowadzi z ramienia dyrekcji kolejowej inż. Jan Graff.

Znaczenie kolei.

Budowa linji Kraków—Miechów nie jest pomyślana jako odrębna całość; ma ona stanowić pewien etap w skróconem połączeniu Krakowa z Warszawą. Linja ta włącza się do szlaku Strzemieszyce—Dęblin. równocześnie zaś kończy się budowę kolei Radom—Warszawa i w ten sposób otrzyma się nową linję kolejową między Krakowem a Warszawą, krótszą od dotychczasowej o około 50 km. Uzyska się przez to odciążenie linji przez Koluszki. Pozatem bogate miejscowości w Miechowskiem dostaną połączenie kolejowe z większemi ośrodkami, co wpłynie zkolei na potanienie produktów żywnościowych w miastach, na ożywienie ruchu handlowego itp.

K. N.

Świadek-adwentysta aresztowany na sali sądowej.

Wczoraj przed sądem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw Janowi **Stańczykowi**, który 3 września ub. roku dokonał napadu z rewolwerem w ręku na listonosza Józefa **Matulę** w gminie Włosań koło Krakowa. Oskarżony wyrwał listowemu teczkę z pieniędzmi i zaczął uciekać, ostrzeliwując się z rewolweru. Został jednak schwytany i odstawiony do aresztów; w nocy wyłamał się i ukrył w okolicznych lasach. Wkrótce jednak dostał się ponownie w ręce policji. — Osk. Stańczyk zeznaje z płaczem, że **był głodny** i że myślał, iż w teczce znajduje się pożywienie. — Trybunał przesłuchiwał około 30-tu świadków, m. in. niej. P. **Sikorę**, który oświadczył, że jest adwentystą i że religja **zabrania mu składać przysięgę**. Mimo wezwań przewodniczącego świadek nie chciał złożyć przysięgi, wobec czego Trybunał, po naradzie, skazał opornego na 35 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu. Gdy świadek w dalszym ciągu wzbraniał się złożyć przysięgę, Trybunał po naradzie skazał Sikorę na **70 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu,** polecając doraźnie odprowadzić świadka do więzienia. — Wyrok zapadnie prawdopodobnie w późnych godzinach wieczornych, względnie dzisiaj. — Trybunałowi przewodniczy dr. **Bobilewicz**, wotują dr. **Solecki** i dr. **Ostręga**, oskarża prok. dr. **Panek.**

Komunista przed sądem.

Za rozpowszechnianie bibuły komunistycznej skazany został wczoraj Samuel Feiwel Jucker na 3 lata więzienia. — Sądził dr. **Janicki**, oskarżał prok. dr. **Reszkiewicz.**

Niebezpieczny oszust pod kluczem.

Grasował pod pięcioma nazwiskami.

Policja aresztowała Ignacego Starka, f. Odonowera, f. Wachmana, f. Bergnera, f. Goldmana lat 33, rzekomo pomocnika handlowego, bez stałego miejsca zamieszkania, niebezpiecznego złodzieja i oszusta, jako poszukiwanego za kradzież mieszkaniową dokonaną w dniu 8. IX. 1933 r. na szkodę Maurycego Fromera, zam. w Krakowie przy ul. Sebastjana 27, któremu skradziono garderobę, zegarek srebrny i walizkę łącznej wartości 2.155 zł., oraz za fałszowanie dowodów akademickich i szereg innych oszustw dokonanych na terenie Krakowa, Lwowa i Katowic. Przy zatrzymanym znaleziono przybory do fałszowania dokumentów, oraz indeks akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na nazwisko Odonowera Dawida, rodem ze Śniatyna, studenta wydz. humanistycznego.

—oo—

O tych, co wygrali.

Jak już donosiliśmy, w ostatnim dniu ciągnienia pierwszej klasy główna wygrana 100.000 zł. padła na numer 91.353, zakupiony w Warszawie. Szczęśliwym posiadaczem całego losu był p. P. B., właściciel fabryki wieńców metalowych. Tym razem zatem ślepy los wybrał człowieka stosunkowo zamożnego, któremu znaczna gotówka pozwoli rozwinąć interes i wzmocnić działalność przemysłową.

Ciekawe natomiast były dzieje losu nr. 15231, na który padło kilkadziesiąt tysięcy. Ćwiartka tego losu była w posiadaniu młodej dziewczyny z małej wioski koło Tomaszowa Rawskiego. Julka było jej na imię. Widziała raz we śnie numer i to całkiem wyraźnie. Zapamiętała go dokładnie: 15231. Opowiedziała o tem we wsi i starsi poradzili jej, by kupiła los tego numeru. Przypadek zrządził, że los był jeszcze niesprzedany i znajdował się w jednej kolekturze w Sosnowcu. Julka kupiła tę ćwiartkę, głęboko przekonana, że wygra. I rzeczywiście wygrała. Sen sprawdził się.

Kilkanaście tysięcy wygrał również pewien młody warszawski urzędnik bankowy. Kolektor zadyszany przyszedł do niego do mieszkania zaraz z rana z radosną nowiną. Młodzieniec leżał jeszcze w łóżku, a usłyszawszy o swojej wygranej, odwrócił się na drugi bok, mrucząc: „Jeśli wygrałem, to mogę się dziś wyspać i nie iść do biura“.

O stworzenie Parku Narod. w Tatrach.

zabiegają krakowskie stowarzyszenia, skupione w Lidze Ochrony Przyrody

Z Ligi Ochrony Przyrody Oddz. Krak. otrzymujemy poniższą uchwałą:

Na zebraniu delegatów podpisanych Stowarzyszeń Związkowych Ligi Ochrony Przyrody uchwalono zwrócić się do rządu Rzplitej oraz posłów i senatorów z prośbą, aby w interesie potrzeb kultury i nauki polskiej, zechcieli: 1) **Uchwalić i wydać jaknajprędzej ustawę o ochronie przyrody, której projekt Rząd przedstawił już ciałom ustawodawczym.** 2) **Aby pierwszym aktem prawnym wydanym na podstawie ustawy, było stworzenie Parku Narodowego w Tatrach.**

Następują podpisy: — Liga Ochrony Przyrody w Polsce — Oddz. krakowski, Małop. Tow. Łowieckie — Oddz. w Krakowie, Pol. Tod. Wędkarskie, Oddz. Zakopiański Pol. Tow. Tatrzańskiego, Zarząd Główny Pol. Tow. Tatrzańskiego, Muzeum Etnograficzne w Krakowie, Tow. Myśliwskie im. św. Huberta w Krakowie, Tow. Ogrodnicze w Krakowie, Pol. Tow. Botaniczne — Oddz. w Krakowie, Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika — Oddz. w Krakowie, Sekcja Ochrony Gór Pol. Tow. Tatrzańskiego, Zw. Opieki nad Zwierzętami.

Kształcenie przodowników oświatowych przez T. S. L.

Tow. Szkoły Ludowej organizuje kursa dla kandydatów wybranych z pośród młodzieży wiejskiej obojga płci, którzy okazali już zamiłowanie do pracy społecznej. Młodzież tę sprowadza T. S. L. do Krakowa lub Lwowa i tam przez dwa tygodnie szkoli ją przedewszystkiem praktycznie na przyszłych działaczów oświatowych i społecznych na terenie rodzinnej wsi.

Obecnie odbywa się w Krakowie już piąty z rzędu taki kurs. Na każdy kurs przybywa około 40 osób z młodzieży. Równocześnie analogiczne kursa odbywają się we Lwowie dla młodzieży z Małopolski Wschodniej.

Obiad, jedyna ciepła strawa...

Nie skąpmy grosza na obiad dla biedaków.

Na rzecz Arcyb. Kom. Rat. złożono w dalszym ciągu nast. ofiary: Dr St. Pożniak 1 zł; J. Cieślukowa 2 zł; A. Michalska z Wietrzna 20 zł; SS. Urszulanki 10 zł; H. Wadowska 5 zł; SS. Bernardynki 27 zł; Prof. dr. I. Chrzanowski 100 zł; Ks. J. Łaski z Witowa 6 zł; Urząd Paraf. Podwilk na Orawie 20 zł; Ks. J. Nodzyński 5 zł; Ks. T. Glemma 20 zł; Kohlberger 8 zł; Inż. J. Mokry 5 zł; Inż. Wł. Włodarczyk 25 zł; Urząd Paraf. św. Kazimierza 18.64 zł; M. Dembińska 5 zł; M. Kisielewska 10 zł; J. Mleczko 10 zł; Prowincjał OO. Karmelitów Bosych 10 zł; O. Prokurator Karmelitów Bosych 15 zł; Dr E. Artwiński 20 zł; Fr. Małyja 1.50 zł; Jan Kozicki 1 zł; J. Koch 5 zł; H. Komornicka 5 zł; OO. Jezuici na Małym Rynku 20 zł; Kościół św. Barbary 30 zł; I. Dobrowolski 2 zł; Ks. Wł. Prorok z Radziszowa 15 zł; A. Turowicz 30 zł; A. Jarocka 2.50 zł; H. i J. Kuczyńskie 5 zł.

Do dnia 11 lutego br. wydano bezpłatnie **72.712** obiadów ubogim pracującym fizycznie, oraz **12.703** obiady ubogim pracującym umysłowo. — O dalsze ofiary uprasza się gorąco, albowiem fundusze z nadesłanych ofiar są na wyczerpaniu. Ofiary przyjmuje biuro Komitetu od 11—1 ul. Straszewskiego 18 II p., albo też składać je można w administracjach pism krakowskich lub na konto PKO 405.825.

Życie gospodarcze.

Prośby emerytów kolejowych zagrożonych eksmisją

będą przychylnie rozpatrzone

W związku z artykułem p. t. „240 rozpraw przeciw emerytom kolejowym" nadsyła nam Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Krakowie następujące sprostowanie:

„Na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej została zniesiona **ochrona lokatorów w budynkach, będących w zarządzie Polskich Kolei Państwowych** i Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie **wypowiedziała mieszkanie emerytom, wdowom i osobom obcym, celem objęcia mieszkań w posiadanie.**

Na skutek wypowiedzeń zainteresowani emeryci i wdowy **wnieśli** prośby do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie o **pozostawienie ich nadal w mieszkaniach.**

Prośby te Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych **rozpatrzy nader przychylnie i będzie usuwała z mieszkań w pierwszej linji osoby obce,** nie mające z koleją nic wspólnego, a **pozostawi emerytów i wdowy po kolejowcach,** w dotychczasowych mieszkaniach, których warunki lub stan zdrowia zmuszają do pozostania w Krakowie".

Sprostowanie powyższe nie zaprzecza zatem podanego przez nas faktu, że w Sądzie cywilnym w Krakowie jest obecnie w toku około 100 spraw o eksmisję emerytów kolejowych z domów, wybudowanych niegdyś przez Kolejowy Fundusz Emerytalny, stwierdza jedynie, że prośby, jakie ze strony zagrożonych eksmisją wpłynęły do Dyrekcji, będą przychylnie rozpatrzone.

Wystawa krajowych surowców włókienniczych w Krakowie

W najbliższym czasie otwarta zostanie w Krakowie **wielka wystawa, mająca na celu zobrazować stan krajowej wytwórczości surowców i przetworów włókienniczych.** Wystawa urządzona będzie **przez Towarzystwo Przemysłu Ludowego i przez Towarzystwo Lniarskie w Krakowie,** przy poparciu władz państwowych, oraz samorządu gospodarczego (Izba Rolnicza i Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie). Wystawa **obejmie produkcję i przerób lnu, konopi, wełny** i t. p. Przygotowywana Wystawa spotkała się z żywem zainteresowaniem zarówno czynników miarodajnych, jak i odnośnych kół gospodarczych.

—oo—

Handel światowy w roku ub. skurczył się do 35 proc. stanu z r. 1929

Z obliczeń, uskutecznionych przez Ligę Narodów wynika, że **handel światowy w r. 1933 uległ dalszemu ograniczeniu w stosunku do lat ubiegłych.** Mianowicie **import światowy** w r. 1933 szacowany jest na **11.937 miljonów dolarów w złocie,** podczas gdy w roku 1932 wynosił **13.885 milj.,** zaś w roku 1931 — **20.847 milj.,** a w roku 1930 **29.083 milj. dolarów w złocie.**

Jednocześnie eksport światowy kształtował się następująco: w roku 1933 wyniósł **11.120 milj. dolarów w złocie,** podczas gdy w roku 1932 wynosił **12.726 milj.,** w roku 1931 — **18.922 milj.,** a w roku 1930 — **26.492 milj. dolarów w złocie.** Biorąc za podstawę obliczeń rok 1929 można przyjąć, **że obroty światowe w roku 1933 stanowiły 35% handlu światowego z roku 1929.** W zestawieniu z rokiem 1932 import światowy obniżył się o blisko 1.950 milj. dolarów w złocie, a eksport o — 1.600 milj. dolarów w złocie.

Ulgi dewizowe dla tranzakcyj na Targach Wiedeńskich

Przybywającym do Austrji na Wiedeńskie Targi Wiosenne, które odbędą się w czasie **od 11 do 18 marca,** przyznał Austrjacki Bank Narodowy **dalekoidące ulgi dewizowe.** Zagraniczni uczestnicy Targów, **którzy w Austrji posiadają należytości szylingowe,** mogą bez trudności **zapłacić niemi zakupione na Targach towary.** Austrjacki Bank Narodowy oświadczył ponadto, że w najliberalniejszy sposób zwolni **należytości i zamknięte konta szylingowe,** o ile złożony zostanie dowód, że **użyte one zostaną na pokrycie zakupionych na Targach towarów.**

Zagraniczni uczestnicy Targów przy zamianie obcej waluty w Austrji **otrzymają szylingi po tym samym kursie** jak w ich własnym kraju. Pogloski, jakoby w Austrji dokonywano zamiany po niższym kursie, niż odpowiadającym międzynarodowemu clearing'owi, nie odpowiadają już dawno rzeczywistości.

OGRANICZENIE PRZYWOZU DO HOLANDJI.

Władze holenderskie utworzyły centralę przywozu jaj, która będzie miała monopol przywozu tego artykułu. Centrala ma istnieć do 1 stycznia 1935 r.

Kontyngenty na przywóz owiec, mięsa baraniego i koni rzeźnych ustalono na 20 proc. przeciętnego przywozu w latach 1931—1932. Kontyngent na przywóz mięsa cielęcego i wołowego ustalono na 20 proc. takiego przywozu w latach 1929—1931.

—oo—

Opłakany stan polskiego mieszczaństwa

Dom lwowskiej kongregacji kupieckiej sprzedany na licytacji

Cofanie się polskiego handlu i rzemiosła z placówek gospodarczych i organizacyjnych.

Kongregacja kupiecka we Lwowie znalazła się bez dachu nad głową. Dom, stanowiący jej siedzibę i własność, a zakupiony przed laty za sumę 700.000 zł., został w dniu 16 b. m. sprzedany na licytacji.

Obciążenia hipoteczne tego budynku z powodu pożyczek zaciągniętych w Banku Gosp. Krajowego, P. K. O., ZUPU i tytułem kaucyj na zabezpieczenie pretensyj wekslowych wynosiły ogółem 454.900 zł.

Dopuszczono nieoględnie do zaległości w spłacie rat na rzecz Banku Gosp. Krajowego na sumę ponad 50.000 zł., a zaległości podatkowe w różnych postaciach wzrosły do 23.000 zł. Razem przeto realność Kongregacji i Towarzystwa kupców i Młodzieży handl. przy ul. Halickiej **obciążona była należytościami w sumie 532.080 zł.**

Na licytacji, którą spowodował Bank Gospodarstwa Krajowego, **nabyło ten objekt Stowarzyszenie kolejarzy za sumę 361.000 zł.** Z utratą własnego domu nie kończą się jednak kłopoty kupiectwa polskiego we Lwowie. **Cały szereg bowiem kupców będzie jeszcze musiał płacić weksle gwarancyjne na sumę około 160.000 zł.** Trzeba też dodać, że **zmarniał równocześnie fundusz emerytalny i zapomogowy dla wdów i sierot po polskich kupcach m. Lwowa.** Jest to zatem w całem tego słowa znaczeniu katastrofalne wydarzenie dla mieszczaństwa lwowskiego, klęska, której ujemne następstwa nie łatwo będzie odrobić w ciągu dziesiątek lat.

Widzieliśmy w Krakowie z jakim trudem bratnia organizacja Kongregacji lwowskiej doszła przed paru laty do posiadania własnego domu.

Bardzo głębokiem echem odbije się ona daleko poza murami Lwowa wśród polskiego społeczeństwa, które ze smutkiem widzi cofanie się rodzimego mieszczaństwa z posiadanych placówek gospodarczych i organizacyjnych.

Tymczasem kupiectwo żydowskie i ukraińskie wykazuje coraz to większą energję i inicjatywę w umacnianiu swej pozycji i zdobywa coraz to nowe objekty. Żydowska organizacja kupców we Lwowie nabyła dom przy ul. Hetmańskiej, „Dom Zdrowia" w Krynicy i dom leczniczy w Worochcie. Kooperatywy ukraińskie przystępują do wybudowania reprezentacyjnego domu we Lwowie, wartości 600.000 zł. A tymczasem mieszczaństwo polskie, gospodarz grodu, straciło własny dach nad głową i nie mogło się nawet na to zdobyć, by utworzyć spółkę dla wykupienia tego objektu przy licytacji, co przecież zapobiegłoby dalszym stratom poszczególnych jednostek z tytułu udzielonych gwarancyj.

Dla **mieszczaństwa krakowskiego** jest ten fakt poważnem ostrzeżeniem. Tutaj bowiem od szeregu już lat coraz wyraźniej występują **objawy załamywania się polskiego stanu mieszczańskiego** i zapadania w bierność wobec rosnącej ekspansji żydowskiej. Bank Wolnego, stworzony jako wybitnie mieszczańska instytucja finansowa, zamiast przyczynić się do ożywienia polskiego życia gospodarczego w mieście, zakończył — wiadomo — swą działalność wśród okoliczności noszących raczej charakter smutnej sensacji. Także inne placówki finansowe mieszczaństwa krakowskiego ledwo wegetują.

Trzeba w te stosunki wnieść zasadniczą zmianę, jeżeli nie mają one doprowadzić do zupełnej katastrofy. Trzeba, by władze organizacji rzemieślniczych i kupieckich nie upadały na duchu, ale gorliwą, pełną inicjatywy, rzetelną pracą, wydobyły stan średni w miastach na drogę rozwoju, na której, jako gospodarz tych miast, winien się znaleźć.

j. w.

Giełda krakowska.

Kraków 22. 2. (Telef. wl.). 5 proc. pożyczka konwersyjna 56.00—57.00, dolar 5.33—5.36, Londyn 27.00—27.25, Szwajcarja i Berlin bez zmiany.

Lekka poprawa cen zboża.

Na krajowym rynku zbożowym nastąpiła **lekka poprawa cen zbóż.** Żyto wprawdzie pozostało na dawnym poziomie, ceny innych zbóż tu i ówdzie zwyżkowały. Wpłynęło na to zarówno zbliżanie się przednówka, jak przebieg pogody. Wobec znacznego ocieplenia, **rolnicy zaczynają się przygotowywać do siewów.** Zapotrzebowanie przeto zbóż jarych może znacznie wzrosnąć, jakoż stwierdzić należy wzrost tych właśnie zbóż (owsa i jęczmienia). Poprawa na tym odcinku pociągnęła za sobą i nieznaczną zwyżkę ceny pszenicy (na giełdzie poznańskiej).

Zwyżka będzie trwała prawdopodobnie aż do końca siewów wiosennych. Gospodarstwa włościańskie a nawet i folwarczne, posiadające dużo zboża niemłóconego, nie mogą ściśle obliczyć wyniku omłotu i dlatego **wstrzymują się zwykle w czasie siewu ze sprzedażami.** Dopiero po jego zakończeniu ilości pozostałe wywożone są na rynki do sprzedaży. Często też wtedy ceny znów spadają, aby się podnieść na przednówku. Czy tak będzie i w tym roku, oczywiście trudno przewidzieć, ale wobec braku jakiejkolwiek organizacji w zbycie i handlu artykułów rolniczych często tak bywa.

—oo—

HUMANISTYCZNA ROLA TECHNIKI RADJOWEJ

Skończyły się na szczęście ostre przeciwieństwa między ludźmi wykształconymi humanistycznie, a tymi, którzy przygotowywali się do zawodów technicznych. Jeszcze niedawno przeciwieństwa te były bardzo ostre. Humaniści, powołując się na stare tradycje, kiedy właśnie oni budowali podstawy kultury europejskiej, z przesądem, a może nawet z pewną zawiścią, patrzyli na coraz bardziej wzrastającą rolę techniki i techników. Wraz z mnożącą się liczbą odkryć i z coraz większem ułatwianiem życia przez wynalazki — znaczenie humanistów kurczyło się w opinji ogółu. Podejrzewano ich o bezpłodne marzycielstwo, o bezproduktywne zasklepianie się w dziedzinie wartości umysłowych, które przecież — w konfrontacji z natychmiastowemi rezultatami pracy techników — wydawały się mniej celowe i mniej pożyteczne. Błąd w rozumowaniu polegał tylko na skrajnem sformułowaniu sądu. Jeśli technika ułatwia życie — to humanistyka podnosi jego wartość. I tylko we współdziałaniu tych odmiennych typów wykształcenia i tych odmiennych światopoglądów leży przyszłość kultury.

Przykładem dziedziny, w której właśnie współdziałanie techników i humanistów daje dopiero pożądane rezultaty, jest radjo. Nowa wielka epoka, która w dziedzinie kultury została zapoczątkowana tym wynalazkiem, jest ściśle zależna od pomocy technicznej jaką odnajduje myśl humanistyczna w udoskonalonych aparatach i w ich obsłudze. Technik radjowy jest dziś ważnym czynnikiem w upowszechnianiu kultury. Może nawet większym niż drukarz. Zasięg jego wpływu jest nieograniczony przestrzenią. W każdej sekundzie może dać miljonom słuchaczy bądź rozrywkę, bądź naukę, a w każdym razie może ich oderwać od spraw codziennego życia i wznieść ich myśl do wyżyn, w których panuje czysta atmosfera idealów artystycznych i kulturalnych. Rola i znaczenie techniki radjowej jest dziś powszechnie znana. **Zniwelowała ona przedewszystkiem kapitalne zagadnienie różnic poziomu kulturalnego wsi i miasta, prowincji i stolicy.** Dzięki radju, dzięki udoskonalaniu jego techniki, mieszkaniec prowincji może uczestniczyć w życiu umysłowem w tym samym stopniu, jak mieszkaniec miasta. Odczyty sławnych uczonych i znanych pisarzy są dostępne tak samo na zapadłej wsi, jak w wielopiętrowym gmachu.

Przecież jeszcze tak niedawno wyjeżdżało się z prowincji do większych miast, aby usłyszeć operę lub zobaczyć dobre przedstawienie teatralne. Oczywiście dostępne to było tylko nielicznym jednostkom, ogół skazany był na mizerne przeżuwanie tego wszystkiego co wyniósł ze szkół. Straszne to było wtedy położenie tej inteligencji, która żyjąc wspomnieniami czasów uniwersyteckich, spędzonych w atmosferze nauki i sztuki, przez całe późniejsze życie zmuszona była do rozpaczliwej wegetacji na jałowym terenie małych miasteczek. Dzięki technice radjowej czasy te należą do bezpowrotnej przeszłości.

Technika radjowa nietylko rozpowszechnia wytwory sztuki w społeczeństwie, ale również nadaje im pewien swoisty kształt. Można już dziś mówić, że tak jak wynalazek taśmy filmowej stworzył nowy rodzaj sztuki, tak wynalazek radja dał początek nowym formom artystycznego przeżywania życia. Scenarjusz dramatyczny, opracowany przez literata i zrealizowany przez aktorów, dzięki współdziałaniu technika radjowego, nabiera nowego życia, które jest inne od realizacji scenicznej. Jedna i ta sama sztuka, widziana w teatrze i słyszana w radjo daje odmienne wzruszenia. Jeśli przejdziemy cały szereg wynalazków, które zrewolucjonizowały świat — jedno radjo ostoi się wobec zarzutu, że służy celom innemu niż kulturze. Telegraf i telefon, aeroplan, maszyna parowa — wszystko to służy raczej komunikacji. I radjo mogłoby być wprzęgnięte do tej służby, a nawet i jest częściowo. Ale głównym zadaniem radjofonji pozostanie zawsze transmisja wartości duchowych w najszersze warstwy narodu. I w tem leży istotny walor techniki radjowej, która już dziś współdziała w stopniu bardzo poważnym z innemi czynnikami pobudzającymi życie intelektualne społeczeństwa. Fale radjowe nie znają granic państw, ani granic kontynentów. Aparat, skonstruowany przez dobrego technika, przynosi słuchaczowi nietylko najwyższe wartości własnej kultury, ale łączy go z całym niemal światem, pozwalając mu czuć się członkiem całej kulturalnej ludzkości.

—oo—

Programy stacyj radjowych

Sobota, 24 lutego 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna; 11.35 Program na dzień bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Koncert; 15.25 Transmisje z Warsz.; 15.55 Kronika harcerska; 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.40 Transmisje z Warsz.: 17.50 „Na czasie"; 18.00 Reportaż z Warszawy; 18.20 Chór Dana (płyty); 18.35 Transmisja z Warsz.; 19.00 Program na dzień nast.; 19.05 „Co słychać w świecie"; 19.20 Rozmaitości, Transmisja z Warsz.; 19.43 Wiadomości sport. lokalne; 19.47 Transmisje z Warsz.; 23.05 „Kukułka Wileńska" z Wilna.

Lwów, (377.4 m.) G.: 15.55 Chwilka Ligi Morskiej i Kolonjalnej; 16.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 17.50 Kącik Polskiego Tow. Krajoznawczego; 19.03 Rozmowa z młodymi i starszymi; 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna.

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka ludowa (płyty); 7.35 Dz. por.; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Repertuar Teatrów; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Koncert; 12.30 Wiadomości meteorol.; 12.38 D. c. koncertu zesp. jazzowego; 12.55 Dz. południ.; 15.25 Wiad. o eksporcie polskim; 15.30 Wiad. gospod.; 15.40 Pieśni; 15.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa"; 16.00 Aud. dla chorych ze Lwowa; 16.40 Francuski (kurs średni); 16.55 Koncert popul.; 17.50 „Przegląd prasy roln. kraj. i zagran." z Wilna; 18.00 Reportaż; 18.20 Rozmaitości; 18.35 Polski jazz w kraju i zagranicą; 19.00 Transm. fragmentu akademji z okazji Narodowego Święta Estonji; 19.20 Program na dz. nast.; 19.25 Recytacje poezyj; g. 19.40 Wiad. sport.; 19.47 Dziennik wiecz.; g. 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Muzyka lekka; 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna; 21.20 Koncert muzyki polskiej, poświęcony twórczości I. J. Paderewskiego; 22.00 Muzyka tan.; 23.00 Wiad. meteorol. i kom. policyjny; 23.05 „Kukułka Wileńska".

Katowice, (395.8 m.) G.: 16.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.10 „Fotografja miniaturowa, jako nowa metoda pracy".

Wizyta Suvicha w Budapeszcie.

Londyn. (PAT.). Sprawa Austrji w dalszym ciągu żywo zajmuje prasę londyńską. Dzienniki rozważają dzisiaj wizytę Suvicha w Budapeszcie i jego zamierzoną wizytę w drodze powrotnej w Wiedniu i przypuszczają, że te dwie wizyty będą posiadały decydujące znaczenie dla ułożenia się stosunków austrjackich, zwłaszcza decyzji, jaką poweźmie Austrja w sprawie przekazania sporu z Niemcami Lidze Narodów. Ogłoszone ostatnio przez radjo monachijskie ultimatum Habichta znów ożywiło w rządzie austrjackim chęć udania się pod opiekę Ligi, ale Włochy mają być temu stanowczo przeciwne.

Hitlerowcy agitują nawet w Palestynie.

Jerozolima. (PAT.). Wielkie oburzenie wśród miejscowego społeczeństwa żydowskiego wywołał fakt, że załoga stojącego w porcie Haify statku niemieckiego „Erpel“, należącego do „Deutsche Lewantlinie“, rozdawała broszurki, zredagowane w języku niemieckim i angielskim o treści antyżydowskiej. Broszurki takie rozdawali również w niektórych dzielnicach Hajfy i chłopcy arabscy.

NAPAD ARABÓW NA LOKAL ŻYDOWSKI.

Jerozolima 22. 2. (PAT.). Dziennik „Al Dzami al Islamia“ donosi z Damaszku, że grupa młodzieży arabskiej wtargnęła do lokalu żydowskiego klubu robotniczego i zdemolowała jego urządzenie. Powodem napadu miało być rzekome uprawianie przez członków tego klubu propagandy sjonistycznej.

Dymisje z powodu afery Stawiskiego.

Paryż. (PAT.). Na podstawie przeczenia komisji dyscyplinarnej minister handlu zastosował sankcje w stosunku do dwóch wyższych urzędników ministerstwa, których obowiązkiem było prowadzenie kontroli nad towarzystwami kredytowemi miejskiemi, a w szczególności Credit Municipal a Bayonne. Jeden z inspektorów ministerstwa handlu Delemarche zmuszony był podać się do dymisji, gdyż w przeciwnym razie groziła mu degradacja. Jego zastępca Constantin otrzymał na piśmie naganę za zaniedbania służbowe.

PRZYJAŹŃ WĘGIERSKO-WŁOSKA.

Budapeszt. (PAT.). Na bankiecie, wydanym na cześć włoskiego podsekretarza stanu Suvicha premjer węgierski Gömbös podkreślił w przemówieniu, że powaga aktualnych zagadnień potwierdza konieczność serdecznej współpracy obu krajów, w celu przyspieszenia powrotu normalnych warunków życia politycznego i gospodarczego.

W odpowiedzi na to przemówienie podsekretarz Suvich zaznaczył, że premjer Mussolini wykazuje stałe zrozumienie dla spraw węgierskich. Zrozumienie to jest podstawowym czynnikiem polityki włoskiej. Przyjaźń węgiersko-włoska jest jednym z warunków powrotu do normalnych stosunków. Należy ona do programu polityki włoskiej, zmierzającej do pokojowej odbudowy stosunków nad Dunajem i w Europie.

25 marca wybory w Tarnowie.

Tarnów. (PAT). Uzupełniające wybory do rady miejskiej w Tarnowie w okręgach 1, 8 i 9-ym zostały rozpisane na 25 marca br.

Pogrzeb króla Alberta.

Bruksela 22 lutego. Na pogrzeb ukochanego króla przybyło do Brukseli kilkaset tysięcy ludzi. Z samej Francji przybyło kilkanaście pociągów. Tłumy były tak olbrzymie, a liczba b. kombatantów, którzy chcieli przedefilować przed zwłokami monarchy tak wielka, że uroczystości pogrzebowe opóźniły się nieco.

Defilada b. kombatantów trwała kilka kwadransów. Oddziały prowadzone przez oficerów na koniach salutowały trumnę królewską i pochylały sztandary okryte kirem. W międzyczasie przybył korpus dyplomatyczny, parlament belgijski, wszyscy ministrowie i t. p.

Wśród rozlicznych gości widać było wyniosłą postać Ign. Paderewskiego.

O godz. 11.30 zaczęły bić dzwony katedry św. Guduli; olbrzymi pochód ruszył z pałacu do katedry. Pochód otwierał oddział kawalerji, następnie szło duchowieństwo.

Duchowieństwo prowadził kardynał arcybiskup Malines Van Roye.

6 oficerów na koniach wiozło na aksamitnych poduszkach wszystkie ordery króla. Trumnę wieziono na lawecie, dokoła której kroczyło 100 oficerów. Za lawetą szedł następca tronu, dalej włoski następca tronu, ks. Humbert, mąż córki króla Alberta, następnie premjer belgijski hr. Broqueville i ministrowie, prezydent republiki francuskiej Lebrun, książę Gustaw Adolf szwedzki, król bułgarski Borys i wielu członków domów panujących.

Sześć armat, nazwanych zwycięskiemi bitwami poprzedzało lawetę. Naprzód ruszyły panjatki sławy i śmierci, następnie sztandary armji, kombatantów, weteranów i t. d. Ustawiły się w pochodzie oddziały armji belgijskiej oraz francuskiej i angielskiej, przybyłe na pogrzeb.

Lawetę ciągnęła szóstka białych koni. W posępnej ciszy, przerywanej tylko płaczem publiczności i salwami armat, pochód posunął się do grobu Nieznanego Żołnierza. Trumna przejechała obok grobu jakby na znak, że król po raz ostatni składa hołd bohaterom wojny światowej.

Za trumną prowadzono ulubionego konia króla-żołnierza.

Gdy rydwan ze zwłokami króla stanął przed katedrą, trumnę wzięto na ramiona i wśród dźwięku fanfar wojskowych ustawiono na katafalku.

Modły żałobne odprawili biskupi belgijscy.

Mundury generalicji niemal wszystkich armij europejskich, oddziały wielu armij nadawały pogrzebowi króla-żołnierza wybitnie żołnierski charakter.

Uroczyste nabożeństwo w Warszawie.

Warszawa 22. 2. (PAT.). Dzisiaj, jako w dniu pogrzebu J. K. M. Alberta I. króla Belgów, staraniem poselstwa belgijskiego w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, celebrowane przez J. K. Ks. Kardynała Kakowskiego, w asyście licznego kleru. P. Prezydenta Rzplitej reprezentował dyrektor kancelarj cywilnej dr. Świeżawski.

Pod prezbiterjum zajął miejsce poseł Belgji wicehrabia d'Avigno z małżonką, oraz członkowie poselstwa, po prawej stronie zaś członkowie rządu z p. ministrem Pierackim, zastępującym nieobecnego w Warszawie prezesa rady ministrów, na czele, prezes N. I. K., marszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja.

Po lewej stronie w pierwszych rzędach zasiedli ambasadorowie, dalej ministrowie pełnomocni, oraz członkowie ambasad i poselstw. Pośrodku nawy głównej wznosił się bogato udekorowany katafalk. Na symbolicznej trumnie spowitej w sztandar narodowy Belgji, spoczywał bojowy kask i miecz belgijski. Na stopniach katafalku złożone były najwyższe polskie ordery, posiadane przez króla Alberta I., wielka wstęga Orła Białego i Virtuti Militari. Straż honorową pełnili oficerowie z dobytemi szablami. Po skończeniu nabożeństwa orkiestra odegrała hymn belgijski i marsz żałobny Chopina. U wyjścia z kościoła poseł Belgji przyjmował kondolencje.

NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELISKU.

Zakopane, 22. 2. (PAT). Na życzenie P. Prezydenta Rzplitej odbyło się dzisiaj o godz. 10 rano w kościele parafjalnym w Kościelisku uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. króla Alberta. W nabożeństwie wziął udział P. Prezydent Rzplitej z rodziną. Przy symbolicznym katafalku straż honorową pełnił pluton 3 p. s. p. Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Hampola.

Kraków pod znakiem żałoby

z powodu zgonu króla Alberta I.

Polskie Radjo transmitowało wczoraj na całą Polskę smutne uroczystości pogrzebowe króla Alberta I. O godz. 11-tej przedpołudniem zajęczały dzwony katedry brukselskiej, rozległy się hymny żałobne, śpiewane przez chóry u katafalku, od czasu do czasu zachrzęściły karabiny kompanji honorowej, prezentującej broń na urywany rozkaz dowódcy. Zapowiadacz w języku francuskim informował słuchaczy o przebiegu smutnych uroczystości.

W związku z pogrzebem króla Alberta i na gmachach publicznych Krakowa widniały chorągwie, opuszczone do połowy masztu na znak żałoby. Chorągwie wywieszono na województwie, na gmachu Izby przemysłowo-handlowej oraz na budynku Pol. Akademji Umiejętności.

Zaginięcie sędziego w Tatrach.

Zakopane, 22. II. (PAT). Od 2 dni trwają w Dolinie Jaworzynki i na t. zw. Karczmisku w drodze na Halę Gąsienicową poszukiwania za zaginionym od 12 bm. dr. Marjanem Filipem, sędzią grodzkim z Białej. P. Filip w dniu 12 bm., w którym to dniu panowała silna zadymka, wybrał się w towarzystwie p. Smolika, studenta U. J. na Halę Gąsienicową. W drodze jednak zaczął coraz częściej, tak wskutek silnej zadymki, jak i niedostatecznych jak się zdaje sił, przystawać. W pewnym momencie poprosił towarzysza, aby nie krępował się nim i szedł sam naprzód na Halę, gdyż on o ile nie będzie miał na to dość sił, powróci, gdyż i tak kończy mu się urlop i musi wracać do Białej. Od tej chwili ślad po nim zaginął. P. Smolik przypuszczając, że towarzysz jego zawrócił do domu nie robił z tego żadnej kwestji. Dopiero zawiadomienie sądu grodzkiego w Białej, nadesłane w dniu 20 bm., że Filip z urlopu nie powrócił poruszyło tutejsze koła taternickie i spowodowało wszczęcie energicznych poszukiwań za zaginionym, którego dotychczas nie odnaleziono.

O meble p. Kiernikowej.

Warszawa. (Telef. wł.). W Wydz. Cywilnym Sądu Okr. toczył się proces z powództwa żony b. posła i adwokata Wł. Kiernika przeciwko zajęciu ruchomości, dokonanemu przez komornika Jabłońskiego dla zabezpieczenia należytości sądowych w wysokości 2.180 zł. Pełnomocnik p. Kiernikowej adw. Chmurski dowodził, że nie ruchomości stanowią jej własność a nie męża. Sąd nakazał przesłuchanie w drodze rekwizycji wielu świadków w Bochni, gdzie przedtem mieszkali państwo Kiernikowie.

Warszawa, 22. II. (Tel. wł.). Kursują pogłoski, że minister oświaty zatwierdził wybór prof. Bulandy na stanowisko rektora Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 22. II. Tel. wł.). Giełda dewiz: Belgja 123.80, Gdańsk 173.05, Holandja 357.10, Kopenhaga 121.75, Londyn 27.20, Nowy Jork 5.34, Oslo 136.85, Paryż 34.93, Praga 21.98, Szwajcarja 171.35, Włochy 46.50. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar poza giełdą 5.34, rubel złoty 4.68, dolar złoty 9.00, marka 20.25, funt szterling 27.20.

Papiery procentowe: Stabilizacyjna 47.75 inwestycyjna 107.50 premjowa dolarowa 53.75, konwersyjna 57.50, dolarowa 67.75, 8 proc. listy zastawne i obligacje BGK. 94.00, 7 proc. listy zastawne i obligacje BGK. 83.25, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94.00, 7 proc. listy zastawne Banku Rolnego 83.25.

Akcje: Bank Polski 87.00, Starachowice 10.40, Haberbusch 38.00, tendencja niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza, obroty akcjami małe.

ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE NA GROBIE SYNA. W Warszawie na cmentarzu „na Bródnie“ zauważono na jednym z grobów leżącego nieruchomo mężczyznę. Obok leżała brzytwa pogrążona w kałuży krwi. Samobójca okazał się 60-letni J. Drabio, który targnął się na swe życie na grobie swego syna Mieczysława. Drabio otruł się kwasem solnym, poczem poderżnął sobie gardło. Przewieziony do szpitala zmarł.

Po zamknięciu kroniki

Nożem pokiereszował brata swej bogdanki.

W Będkowicach k. Olkusza zalecał się od dłuższego czasu niej. St. Gacek do córki gospodarza Sypika. Brat dziewczyny niechętnie patrzał na te zaloty, dając konkurentowi do poznania swój sąd w tej mierze. Oburzony Gacek napadł przedwczoraj na brata swej bogdanki i w czasie bójki pokiereszował go nożem. Sprawą tą zajęła się policja.

SPRAWA PARKU NARODOWEGO.

We czwartek wieczorem odbył się w sali Kopernika U. J. wieczór dyskusyjny w sprawie Parku Narodowego, zorganizowany przez Akad. Koło Przyrodników U. J. Referaty wygłosili pp. Leszczycki, Pautsch i Sienko, poczem rozpoczęła się dyskusja.

Oprócz licznie zebranej młodzieży przybyli członkowie Ligi Ochrony Przyrody, przedstawiciele organizacyj turystycz. itp.

REPORTAŻ RADJOWY Z ZAWODÓW HOCKEYOWYCH NIEMIECKO - POLSKICH W KRYNICY.

W niedzielę dnia 25 bm. o godzinie 20.25 Polskie Radjo transmituje z Krynicy przebieg sensacyjnego meczu hockeyowego między reprezentacyjną drużyną Niemiec, która zdobyła tegoroczne mistrzostwo Europy, a reprezentacyjną drużyną Polski.

JOZEF BIRKENMAJER. 68

Zawalony tunel.

Jeszcze przed zmierzchem poczęli przez Mysową przebiegać gońcy piesi i konni, spieszący do kwatery Miatielicy. Byli przerażeni i zdyszani, początkowo nie odpowiadali na zadane im pytania — dopiero potem jeden rzucił półgębkiem:

— Za Posolską ktoś rozebrał tor kolejowy i ustawił barykady na torze!

Inny, który miał znajomka w naszej rocie, rzekł mu:

— W tajdze coś niebezpieczno!

Ale nie wyjaśnił, w czem leżało to niebezpieczeństwo. Nie czekaliśmy zresztą długo na wyjaśnienie, bo je nam przyniosły szybsze o wiele od ludzi odgłosy strzałów, które niespodzianie doleciały ze strony wschodniej. Z owej więc strony toczyła się też walka... ale gdzie?... i kto ją rozpoczął? Kto się z kim bije?

Zapadająca noc przerwała strzelaninę, ale jednocześnie osłoniła niepewnością losy armji wycofującej się z Mysowej. Wdali czerwono błyszczała łuna płonącego okrętu, czasem zbiornik nafty dawał jeszcze znać o sobie silniejszym językiem ognia. Niebawem i to znikło nam z oczu, gdyśmy wyjechali ze stacji, posuwając się ku wschodowi, w ową stronę, skąd niedawno dochodziły głosy niewyjaśnionej strzelaniny. Naraz stanęliśmy w miejscu — dalej posuwać się nie można było. Przed nami stał wykolejony z szyn ogromny pociąg żywnościowy, zagradzający drogę dalszym transportom.

Kazano wysiadać wszystkim jadącym w następnych pociągach i zaprzężono ich do roboty koło wykolejonych wagonów. Bews dyrygował tą robotą, trzeba mu przyznać, że wraż się sprawnie do rzeczy. Robota była trudna i zmitrężono na nią dużo czasu, a zmitrężonoby jeszcze więcej, gdyby nie to, że jej uczestnicy pomagali sobie rabunkiem wagonów z żywnością — dzięki temu stały się one lżejsze i z większą łatwością dały się ustawić z powrotem na szynach.

Już miano ruszyć w dalszą drogę, gdy naraz od strony wschodniej gruchnęła znowu salwa karabinowa, a potem druga, trzecia... A wkrótce po tych salwach gruchnęła i wieść, którą przeczuwano tu i ówdzie: odwrót wojsk czerwonych został odcięty i udaremniony! Wpoprzek linji kolejowej usadowiły się w lesie jakieś oddziały nieprzyjacielskie, zagradzając drogę pociągom. Co to były za oddziały, jak były liczne, tego nikt nie wiedział. Domyślano się, że jest to „desant" jakiejś grupy białogwardyjskiej czy czeskiej, przewiezionej z Listwienicznej na [...]owych statkach, które rankiem tak zuchwale strzałami armatniemi zaatakowały przystań mysowką. Mnie przypomniały się dawne opowiadania o podobnem zdarzeniu z przed pół wieku: o wojskach rosyjskich, wysłanych statkami z Irkucka celem stłumienia powstania polskiego nad Bajkałem. Właśnie tu, przed Posolską, odcięto wówczas drogę powstańcom... Czyżby historja się powtarzała?... Albo czy może ktoś skorzystał z dawnych planów wojskowych irkuckiego gubernatorstwa, przechowanych w jakiemś archiwum? Sam sobie zadawałem te pytania, na które napewno nikt z moich towarzyszy nie umiałby mi odpowiedzieć, zwłaszcza, że wszyscy byli zajęci własnemi i bardziej doraźnemi kłopotami.

Już w ciągu dnia ubiegłego toczyliśmy narady w naszym wagonie. Byliśmy prawie wszyscy jednej myśli: postanowiliśmy przy najbliższej sposobności poddać się Czechom. Zachodziła tylko kwestja sporna, czy mamy uciekać z roty, czy pozostać jeszcze w wagonach i oczekiwać biernie następstwa wypadków. Zwyciężył drugi z tych poglądów, gdyż wobec niewyjaśnionej sytuacji, nieznanego dokładnie terenu oraz zapadającej ciemności oddalanie się od toru kolejowego mogło być ryzykowne. Zresztą — mówiliśmy sobie — pocóż mamy trudzić się pochodem, gdy Czesi i tak do nas przyjdą? Bo że wojska czerwone już nie zdołają się im oprzeć, byliśmy zupełnie pewni. Pozatem każdy z nas miał trochę manatków, których nie chciał rzucać na pastwę losu ani też wlec z sobą. Przeto na odgłos strzelaniny od strony Posolskiej i na wieść o desancie wróciliśmy z całym spokojem do wagonu, to samo za naszym przykładem uczynili i Czesi. Mogliśmy to uczynić tem śmielej, że byliśmy pozostawieni samym sobie. Bews nie stawiał nam już najmniejszych przeszkód i wogóle o nas nie dbał, całkowicie zajęty samym sobą. Gdy doszła wieść o przecięciu linji kolejowej i o pojawieniu się wojska nieprzyjacielskiego, tamującego odwrót, wrócił czemprędzej do swego wagonu, zrzucił wszelkie odznaki komisarskie, podarł i popalił wszystkie dokumenty i legitymacje, poczem wziąwszy z sobą jedynie swój dyplom feldfeblowski, wydany mu za carskich jeszcze czasów, jakiś medal czy krzyż również carski oraz całą kasę kompanijną, w której były i pieniądze przeznaczone na wypłatę dla nas, dosiadł konia i pomknął z kopyta w niewiadomym kierunku. Ten postępek wywołał oburzenie. Fomin swoim obyczajem wymyślał od burżujów zbiegowi, inni żołnierze grozili, że gdy dostaną kiedy Bewsa w swoje ręce, to go żywym nie wypuszczą. Co do nas, to choć żal nam było niewypłaconych pieniędzy (zawszeby się przydało tych kilkadziesiąt rubli!), to jednak byliśmy radzi, że już jesteśmy wolni i możemy czynić z sobą, co nam się podoba, bo nikt nas nie będzie zapędzał do roboty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zarząd Miejski stoł. król. m. Krakowa.
L. Bb. drog. 167/34.

Ogłoszenie Publicznego Przetargu

na dostawę zaprzęgów (furmanek) konnych do robót Budownictwa miejskiego Oddz. B.

Zarząd Miejski stoł. król. m. Krakowa ogłasza niniejszem

publiczny przetarg ofertowy

na dostawę zaprzęgów (furmanek) konnych do robót drogowych i kanałowych Budownictwa m. Oddział B., na rok budżetowy 1934/35, t. j. na okres od 1-go kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r.

Warunki dostawy i przepisane formularze ofertowe są do oglądnięcia i nabycia w biurze drogowem, gdzie również należy składać oferty do dnia 9. marca 1934 r. do godziny 12-tej; w dniu tym nastąpi otwarcie ofert.

Kraków, dnia 22 lutego 1934 r.

Prezydent m. Krakowa
w z. Inż. Stanisław Skoczylas.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżeniem miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Hołaksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fagka.